Nr. 341. Lwów, Niedziela dnia 10. Grudnia 1905. Rok XXII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski.	
Dziś: A. 2 Adw. NMP. Loret.	N. 25 po Sosz. Hł. 8.		Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 46 m.
Jutro: Damazego Papieża.	Stefana M.			Zachód słońca o 3 g. 59 m.
Pojutrze: Aleksandra Żołnierza.	Paramonа.			Barometr. 774. Pogoda.

Reforma wyborcza a wyodrębnienie Galicji.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcjo!

W sprawie tak doniosłej i aktualnej proszę mi pozwolić na ogłoszenie w „Kurjerze" kilku uwag.

Mam wrażenie, że do dyskusji publicznej, prowadzonej w naszej publicystyce na powyższy temat wkradł się pewien błąd wybitny, który czem prędzej usunąć należy.

Nie wiem, z jakiego powodu te dwie najdonioślejsze reformy państwowego ustroju Austrji zestawiono u nas w ten sposób, jakoby się one niemal nawzajem wyłączały i jakobyśmy mieli wybór między jedną lub drugą reformą, jakoby przed nami stały dwie ewentualności, z których tylko na jedną zdecydować się potrzeba, tj. albo przyjąć powszechne, równe etc. głosowanie, lub też żądać wyodrębnienia Galicji.

Tak stawia tę kwestję jedna część publicystyki, która domaga się, by odrzucić projekt rządowy reformy wyborczej a natomiast żądać wyodrębnienia Galicji, w analogiczny błąd popadają drudzy, którzy twierdzą, że na wyodrębnienie Galicji dopiero wtedy można się będzie zgodzić, gdy Sejm uchwali odpowiednią reformę wyborczą.

Sądzę, że rozumowanie jedno i drugie logicznie i politycznie jest mylne.

Jeżeli sprawa wyodrębnienia Galicji, która od czasu rezolucji sejmowej z roku 1868, nie wyszła poza sferę teoretycznej i tylko sporadycznej dyskusji, stała się obecnie rzeczywiście aktualną i wstąpiła na porządek dzienny rozpraw i rozpatrywań praktycznych polityków nietylko naszych, ale także reprezentantów innych krajów i narodów, to chyba nie zaprzeczy nikt, że powodem tego jest w obecnej chwili jedynie i wyłącznie projekt rządowy, zdążający do wprowadzenia w Austrji powszechnego i równego prawa wyborczego.

Niemcy przewidują, że przy tem głosowaniu utracić muszą znaczną liczbę mandatów, chcą przeto stosunek obecny większości i mniejszości w parlamencie ratować przez wyłączenie i wyodrębnienie Galicji.

Ponieważ te przewidywania Niemców austrjackich są zupełnie trafne, a nawet wątpliwości ulegać nie może, że przy stałym wzroście i rozwoju żywiołu słowiańskiego w Austrji, wyniki głosowania powszechnego jeszcze znacznie niekorzystniej dla Niemców wypadną, niż oni to przewidują, przeto od chwili wprowadzenia zamierzonej przez rząd reformy wyborczej na pewne liczyć można, że dążność do wyodrębnienia Galicji wśród stronnictw niemieckich stale i ciągle wzmagać się będzie, tak długo, dopóki przy pomocy naszej reprezentacji nie stanie się faktem dokonanym.

Natomiast z równą apodyktycznością przewidywać należy, że z chwilą, w którejby zamierzona reforma wyborcza przy pomocy naszej reprezentacji utraconą została, i obawa Niemców na zupełnie inne ustosunkowanie się liczby reprezentantów poszczególnych narodów utraciłaby swą podstawę. Z tą chwilą sprawa wyodrębnienia naszego kraju straciłaby zupełnie na ważności i aktualności dla innych grup i stronnictw w radzie państwa reprezentowanych i odłożonąby znów była a *calendas graecas*. To też trzeźwo myślący polityk, dążący **na serjo** do wyodrębnienia Galicji, widząc ten stan rzeczy, powinien oburącz chwycić projektowaną przez rząd reformę, ażeby wprowadziwszy ją czem prędzej w życie, po jej szczeblach dotarł do upragnionego samorządu.

Kto tego nie czyni, kto kierując polityką kraju przez lat z górą 30 nigdy **ani jednego** nie przedsięwziął czynu politycznego, któryby na prawdę do samorządnego wyodrębnienia kraju prowadził, kto hasła samorządne przez długie lata przechowuje na samym dnie różnych innych politycznych rupieci i dobrze wypełzły sztandar autonomji wyciąga tylko wtedy, gdy chodzi o obalenie demokratycznych instytucji i pozbawienie ludu praw politycznych, o które się dobija, ten nie może twierdzić, iżby rzeczywiście dążył do prawdziwego samorządu, iżby chciał wyodrębnienia kraju.

Wszakże doświadczenie poucza, że od czasu projektu reformy wyborczej Taafego, którego Koło polskie obaliło, z okazji zamierzonej reformy z powołaniem się na zasadę autonomji, o tej autonomji nie słychać było w parlamencie ani słówka, aż do chwili obecnej, w której znów chodzi o obalenie reformy wyborczej.

Jeżeli to nie jest obłudą polityczna, to na wszelki sposób hasło samorządu kraju jest nam zbyt wielkie i poważne, byśmy mogli pozwolić na takie jego poniżanie i spotwarzanie w obec szerokich mas ludności, która w tych warunkach hasło to znienawidziećby musiała.

Ponieważ zaś żądanie zupełnej autonomji wyodrębnionego kraju uważam za tak wielkie i doniosłe i za postulat narodowy pierwszorzędnej wagi, przeto też nie mogę się z tymi zgodzić, którzy dążenie do wyodrębnienia Galicji i przyjęcie tego za pierwszy punkt naszego narodowego programu politycznego, czynią zawisłem od jakiegokolwiekbądź warunku, w szczególności od uchwały Sejmu w dzisiejszym jego składzie, oświadczającej się za powszechnem głosowaniem do reprezentacji krajowej.

Z tem się zgodzić nie mogę, gdyż żaden program polityczny i żadne dążenie narodowe nie może być deklauzulowane żadnym warunkiem, zwłaszcza warunkiem takim, któryby przy obecnym składzie Sejmu oznaczał znowu odłożenie sprawy *ad calendas graecas*.

Ponadto jednak uważam ten warunek za zupełnie zbędny.

Jeśli wyodrębnienie kraju zdobytem będzie tą drogą, na jaką powyżej wskazałem, właśnie przy pomocy powszechnego, równego głosowania do parlamentu centralnego, to chcę potem widzieć tę siłę, która w chwili przeniesienia całego politycznego życia do Sejmu krajowego, zdoła ludowi naszemu dobrze nabyte prawa odebrać.

Mam to przekonanie, że reakcyjny skład Sejmu naszego i jego większa odporność dla reform demokratycznych, w przeważnej części w tem ma swoje źródło, iż Sejm do ostatnich niemal czasów tak skromnym się zadowalał zakresem działania i tak ustawowy zakres działania sam sobie ograniczał, że ogół ludności mniej nawet, niż należało, interesował się składem Sejmu i jego pracami, uważając ten posterunek narodowej pracy i politycznej myśli jako mniej ważny.

Z chwilą jednak, w którejby pełnia władzy ustawodawczej i całość narodowej pracy politycznej w tym Sejmie skoncentrowaną została, z tą chwilą napór całej ludności w celu zdobycia należnego tam głosu i prawa, musi być i będzie tak silny, że żaden stańczyk ni ateńczyk narodowo-arystokratycznej, czy narodowo-demokratycznej barwy, nie odważy się na odebranie ludowi praw politycznych już zdobytych i wykonywanych.

Na to się nie będzie mógł odważyć, kto się nie zechce wprost narazić na zarzut zdrady sprawy narodowej, którą ja identyfikuję ze sprawą ludową.

Jeśli bowiem w Królestwie cały naród polski domaga się równego, powszechnego głosowania w interesie narodowym, jeśli u nas na Śląsku austrjackim wszyscy reprezentanci polscy domagają się powszechnego, równego prawa głosowania w interesie narodowym, jeśli dzięki temu powszechnemu głosowaniu na Śląsku pruskim sprawa narodowa coraz więcej zyskuje sił i zdobywa nowe posterunki, jeśli jak ostatnie przychodzą wiadomości, ten lud rdzennie polski od Nowego Targu i Poronina i Zakopanego tak sobie wysoko ceni swe prawo głosowania równego, powszechnego, że wzywa swojego posła, by zerwał z Kołem polskiem i z Koła wystąpił, jeśli się ono przeciw powszechnemu prawu wyborczemu oświadczy, to kto na tę zgodną myśl narodową patrzy, której echo rozbrzmiewa jak daleko tylko polska mowa sięga, ten żadnej nie może żywić obawy, iżby tylko Sejm galicyjski, skoro w nim się skupiać będzie całe polityczne życie samorządnego kraju, zdołał wyjątkowemi prawami się rządzić i zdołał się oprzeć wszechpotężnej żywiołowej sile żądań całego narodu.

Tego się obawiać zupełnie nie potrzeba i tyle można mieć wiary we własną siłę i w siłę żądań ludu walczącego o słuszne prawa, że z tymi opiekunami rychło sobie da radę, zwłaszcza, gdy znaczna ich część już zaraz po wprowadzeniu obecnie zamierzonej reformy wyborczej poszłaby w dobrze lub źle zasłużony stan spoczynku politycznego.

Z tych więc względów nie sądzę, ażeby należało żądanie nasze wyodrębnienia Galicji stawiać tylko warunkowo, gdyż uzyskanie pełnego i zupełnego samorządu stanowić powinno pierwszy i niezadawniony postulat całej naszej narodowej polityki.

To powinien być pierwszy etap na drodze do całkowitego odrodzenia, to powinien być na razie cel naszej polityki, a do celu tego wedle mojego najgłębszego przekonania prowadzi najkrótsza i najpewniejsza droga przez równe i powszechne głosowanie.

Tych dwóch reform nie należy więc sobie przeciwstawiać, bo one zupełnie naturalnie się ze sobą kojarzą w jedno hasło:

„Przez równe i bezpośrednie głosowanie, do wyodrębnienia kraju."

Dr. Tobiasz Aschkenase.

*

W odpowiedzi na powyższe wywody Szanownego Mecenasa wyjaśnić musimy stanowisko Polskiego Stronnictwa ludowego w sprawie omawianej.

Zgadzamy się z p. dr. Aschkenasem w tem, że nie przeciwstawiamy reformy wyborczej do Rady państwa postulatowi wyodrębnienia Galicji i odrzucamy dylemat, sformułowany przez organ narodowych demokratów w słowach: „albo 120 mandatów do Rady państwa, albo wyodrębnienie Galicji".

Podzielamy też zapatrywanie p. dr. Aschkenasego, że powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Rady państwa ułatwi i zbliży urzeczywistnienie wyodrębnienia Galicji, a to nie tylko z powodów, przez p. dr. Aschkenasego przytoczonych, ale i z innych ważnych powodów. Reprezentacja polska w Wiedniu, wybrana na podstawie

powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego, niewątpliwie będzie umiała lepiej i skuteczniej walczyć o rozszerzenie autonomji krajów, niż dotychczasowe Koło polskie. W nowym parlamencie centralnym także i reprezentanci innych krajów dążyć będą do wyłączenia z pod kompetencji Rady państwa i do przekazania sejmom spraw, które najwięcej utrudniają porozumienie i pracę pozytywną w Radzie państwa. W dalszej więc konsekwencji postulat wyodrębnienia Galicji i federalistycznego przekształcenia państwa stać się musi coraz więcej piekącym.

Co do reformy wyborczej do Sejmu, to my nie tylko nie przeciwstawiamy jej wyodrębnienia Galicji, ale te postulaty w programie naszym ściśle łączymy i powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze do Sejmu stawiamy, jako warunek wyodrębnienia kraju.

Tu już zachodzi różnica poglądów między nami a p. dr. Aschkenasym, gdyż my nie widzimy tej koniecznej konsekwencji, aby wyodrębnienie kraju musiało sprowadzić rychło powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze do Sejmu, owszem obawiamy się, że samo wyodrębnienie przy zachowaniu dotychczasowego systemu wyborczego mogłoby na bardzo długi czas zatamować rozwój wolnościowy, lub nawet cofnąć nasz kraj ku dawnym, szlacheckim rządom. Wszak narodowi demokraci, stawiając alternatywę: albo 120 mandatów do Rady państwa, albo wyodrębnienie Galicji, w tym samym artykule swego naczelnego organu obiecują tylko po wyodrębnieniu kraju reformę wyborczą na szerokiej podstawie, a powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego w wyodrębnionej Galicji wcale nie biorą w rachubę. Także i p. Abrahamowicz, czy p. Dzieduszycki, jeśli zaczynają coś o wyodrębnieniu kraju przebąkiwać, to jedynie z tą nietajoną tendencją, aby kasta 2000 tabularystów nadal w kraju niepodzielnie panowała i Koło polskie w dzisiejszym składzie nigdyby się nie oświadczyło za wyodrębnieniem Galicji, gdyby z tą zmianą stosunku miała się łączyć tak daleko sięgająca reforma wyborcza.

Nam nie trafia do przekonania optymizm p. dr. Aschkenasego co do reformy wyborczej, jako konsekwencji wyodrębnienia kraju, bo liczne fakty przekonują, że w Galicji dotąd ostać się mogły przeróżne przeżytki szlachetczyzny, które dawno gdzieindziej zniesiono, co wskazuje, że i w dzie dzinie prawa politycznego Galicja wyodrębniona na długo może pozostać w tyle poza innymi krajami. Mamy przecież dotąd j e d y n i e w G a l i c j i odrębne obszary dworskie, nie opłacające ani grosza dodatków gminnych, skutkiem czego gminy wiejskie muszą co roku z własnych funduszów opłacać o parę miljonów koron więcej dodatków gminnych. Mamy j e d y n i e w Galicji szarwarki drogowe i wiele innych osobliwości, pozostałych z dawnych czasów szlachetczyzny, przygniatających lud pracujący olbrzymim ciężarem a zwalniających tabularystów od równomiernego z innymi warstwami rozdziału powinności i obowiązków. Galicja pod wieloma względami jest faktycznie od całego świata wyodrębniona, a takiego wyodrębnienia my nadal życzyć sobie nie możemy. Złudzeniem zaś jest, by Sejm dzisiejszy, składający się w olbrzymiej większości z uprzywilejowanych tabularystów, nawet pod wpływem nacisku opinji powszechnej, uchwalił kiedykolwiek z dobrej woli powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze, gdyż większość ta znakomicie zdaje sobie z tego sprawę, że Sejm, wychodzący z powszechnych, równych, bezpośrednich, tajnych wyborów zniósłby ekonomiczne przywileje dzisiejszych możnowładców i że wskutek tego na własność tabularną spadłoby obciążenie paru miljonów koron rocznie. Panowie ci muszą bronić swoich kieszeni, swoich posad, synekur, swego systemu protekcyjnego i czekaliby w wyodrębnionej. Galicji chyba krwawych przewrotów, zanimby na równouprawnienie polityczne się zdecydowali. Wyodrębnienie Galicji bez równoczesnego równouprawnienia politycznego otwarłoby w kraju naszym okres nieobliczalnych katastrof społecznych i trudno przewidzieć, ileby krwi musiało upłynąć aż do wywalczenia przez lud równouprawnienia. To pewna, że gdyby reakcja miała na własne rozporządzenie takich pp. Pinińskich nieodpowiedzialnych przed rządem centralnym, lecz tylko przed Sejmem galicyjskim, widywalibyśmy tu częściej szubienice i kata, salwy wojska do ludu i cały ten aparat, którym reakcja umie podtrzymywać swe rządy.

Sądzimy jednak, że wypadki polityczne odmienią większość Sejmu i skłonią go do wprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego, zanim jeszcze Galicja zostanie wyodrębnioną. A nie ulega wątpliwości, że projektowana przez rząd reforma wyborcza będzie także jednym z tych środków przymusowych. Mowca Koła polskiego hr. Dzieduszycki z przerażeniem wyliczał między konsekwencjami reformy, że socjaliści sięgną potem po równe prawo wyborcze do sejmów, rad powiatowych i gminnych. Uczynią to nie sami tylko socjaliści, lecz wszyscy zwolennicy sprawiedliwości społecznej. Zresztą gdy w Radzie państwa złamany będzie przemożny wpływ polityczny jednej kasty, wybory galicyjskie według dotychczasowej metody staną się niemożliwe a okoliczność ta zmieni radykalnie skład Sejmu galicyjskiego.

Wobec tego z całem przeświadczeniem piszemy się na hasło:

Przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do Rady państwa do powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego do Sejmu i do wyodrębnienia Galicji.

Listy z kraju.

Mościska. (*Za powszechnem prawem wyborczem*). Powiedział podczas dyskusji nad reformą wyborczą w Sejmie p. hr. Stanisław Stadnicki, występując zaciekle przeciw wnioskowi p. Stapińskiego: „Ależ moi panowie, któż sobie tej reformy życzy? mogę panów zapewnić, że w moim powiecie ani jeden głos by się nie oświadczył.“ No i wyborcy dali odpowiedź W piątek 8. bm. odbyły się w Mościskach dwa ogromne wiece chłopskie, zwołane przez miejscową inteligencję. Na obydwóch przemawiał poseł Stapiński, zaproszony prz z komitet miejscowy, wykazując obłudę hrabiego z Krysowic.

Wiec jeden ruski odbył się przed południem. Zgromadził on przeszło 600 chłopów z całego pow. mościskiego.

Zagaił miejscowy adwokat dr. Korner. Do porządku dziennego przemawiał p. Skwarko, przedstawiając ogromne znaczenie reformy wyborczej dla ludności wiejskiej. Zabrał następnie głos p. Stapiński, przedstawiając zgromadzonym w gorących słowach zasadę i znaczenie reformy wyborczej dla kraju. Wykazał na podstawie materjału dostarczonego przez sprawozdania Wydziału krajowego i ostatnią dyskusję sejmową straszną krzywdę, która gniecie lud cały z powodu wydzierżawienia rządów jednej warstwie tabularystów. Jedyną drogą wyjścia jest dziś gruntowna reforma wyborcza, oparta na równem, powszechnem, a bezwarunkowo bezpośredniem prawie głosowania. Tę bezpośredniość podkreślił szczególnie p. Stapiński, ponieważ to jest głównym powodem — martwoty politycznej wśród wyborców, przyczyną łajdactw i oszustw wyborczych, któreby przy bezpośrednich wyborach były niemożliwe.

Mowa gorąca, przerywana burzliwymi oklaskami, słuchana była przez zgromadzonych z ogromną uwagą i skupieniem.

Przemawiał następnie p. Meleń z Przemyśla, przedstawiając ten olbrzymi ruch, który zelektryzował dziś masy roboczego proletarjatu a zakończył p. Piotr Nowakowski chłop Rusin, kreśląc straszną niedolę chłopa polskiego i ruskiego pod rządami możnowładztwa. Przemówił potem jeszcze p. Stapiński, wzywając do propagandy hasła powszechnego prawa wyborczego.

Po południu o g. 3. odbył się wiec drugi, polski, bo wzięli w nim udział wyłącznie włościanie Polacy z pow. mościskiego. Imponującą liczbą obecnych równy pierwszemu. Pierwszy przemawiał p. Stapiński. Łzy widać było w oczach zebranych, kiedy przedstawił obecnym dolę chłopa polskiego. Wzywał do łączenia się, organizacji i wspólnej walki o prawo, o wolność ludu. Przemawiali następnie pp. Meleń, chłop Nowakowski i Dąbski ze Lwowa.

Na obu wiecach uchwalono przez aklamację rezolucje: za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem pogardę intrygantom, którzy starali się o niedopuszczenie do publicznego wiecu — no i to ostatnie Wyborcy dali swemu posłowi z Mościsk p. hrabiemu za jego stanowisko w sprawie reformy i „działalność“ sejmową odpowiedź: Uchwalili mu wśród burzy oklasków wotum nieufności i wezwali do natychmiastowego złożenia mandatu poselskiego.

Były to wiece ogromnie dla naszych stosunków znamienne. Wszyscy zgodnym chórem Polacy i Rusini wskazywali jeden cel: obalenie rządów dzisiejszej kliki. Była to potężna manifestacja półtoratysięcznej masy ludu wiejskiego.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Rocznicę powstania listopadowego** obchodziły onegdaj dzieci w szkole p. Czarnowskiej. Dzieci deklamowały bardzo ładnie utwory patrjotyczne, szczególnie zaś podnieść należy głęboko zrozumianą deklamację „Pod Horodłem“ Surmy (M. Konopnickiej) i piękne odśpiewanie pieśni narodowych. W podziw wprawiły widzów ćwiczenia gimnastyczne wraz z odśpiewaniem marsza Sokołów — pod umiejętną komendą pny Wołoseckiej.

— **Na głodnych w Królestwie** odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej „W i e c z ó r M i c k i e w i c z o w s k i“. Program obejmuje: Wstępne przemówienie p. Tadeusza C z a p c z y ń s k i e g o, przew. Koła im Kościuszki T. S. L. we Lwowie, deklamacje pny Marji H o l l e n d e r ó w n e j i p. B r z o z o w s k i e g o, art. teatru miejskiego, wreszcie odczyt p. S t a n i s ł a w a B r z o z o w s k i e g o „O n a r o d o w y m c h a r a k t e r z e t w ó r c z o ś c i M i c k i e w i c z a“. Wstęp na salę wynosi 40 gr., dla młodzieży 20 gr., miejsca siedzące po 1 koronie.

— **W pensjonacie pani Marji Zagórskiej** odbył się wczoraj poranek Mickiewiczowski w obecności rodziców i grona nauczycielskiego. Przybyli także ks. arcybiskup Bilczewski i inspektor szkolny p. Lewicki. Produkcje uczennic wokalno muzykalne i deklamacje wypadły wybornie. W dłuższej przemowie ks. arcyb. Bilczewski wyraził się między innemi bardzo pochlebnie o wykonanych produkcjach. Cały dochód z poranku, wynoszący pokaźną kwotę, ofiarowała pani Zagórska na głodnych w Warszawie.

— **Drożyzna dla nauczycielstwa.** Rada miasta Krakowa, na ostatniem pełnem posiedzeniu uchwaliła naglący wniosek, by gmina, zanim Sejm ureguluje płace nauczycielskie, przyznała nauczycielstwu szkół ludowych z funduszów gminy, dodatek drożyźniany, płatny od 1. stycznia 1906 r. Drożyzna we Lwowie — jak wiadomo — jest większą, niż w Krakowie, gmina więc tutejsza powinna tembardziej pójść w ślady Krakowa i zaradzić przykrym stosunkom materjalnym ludowego nauczycielstwa, a w szczególności nauczycielstwa młodszego.

— **Kupieckie święto**. Stow. kupców i młodzieży handlowej obchodziło onegdaj uroczystość swej patronki i rocznicę przeszło dwuwiekowego istnienia. Tradycyjnym zwyczajem odbyła się o g. 6 rano w katedrze uroczysta msza, którą odprawił arcyb. ks. Bilczewski przy asyście licznego duchowieństwa. Brać kupiecka jawiła się pod swem berłem w bardzo wielkim komplecie, przybyły też cechy rzemieślnicze z sztandarami. Kazanie okolicznościowe wypowiedział jeden z księży kapitulnych.

W południe urządzono zebranie w sali Stowarzyszenia kupieckiego, które zagaił dyrektor stow. p. A b r y s o w s k i. Dalsze przemówienia tyczyły spraw zawodowych i ogólno-narodowych, wspomniano również o sytuacji w Królestwie Polskiem i złożono przy tej sposobności ze składek uczestników zebrania pokaźną kwotę na głodnych Warszawian. Przemawiali: honorowy dyr. stow. p. Markiewicz, senior p. Stan, Płoński, sekr. p. Hilka, gospodarz p. Jahl, Oberski, Białkowski, p. Korosteński, dawni członkowie p. Steer z Borysławia i p. Jan Jaworski z Odessy. Chór stowarzyszenia wykonał szereg pieśni patrjotycznych.

— **Urzędnicy miejscy wobec drożyzny.** Wczoraj w południe odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie urzędników miejskich w liczbie około 200 osób, ze wszystkich oddziałów i urzędów miejskich, w sprawie uzyskania wyższego dodatku aktywalnego, czyli tak zwanego kwaterowego. Zgromadzeniu przewodniczył dyrektor magistratu p. Lukas, sekretarzował p. Śledziński. W sprawie będącej na porządku dziennym wnieśli urzędnicy już dawno petycję do Rady miejskiej, ale poszła ona drogą „regulaminowego“ traktowania do tego stopnia, że zachodzi obawa, iż cała rzecz zostanie zabagniona w różnych komisjach i subkomitetach, co przy obecnej rozpaczliwej drożyźnie byłoby prawdziwą katastrofą dla całego personalu urzędniczego.

Po przeprowadzonej dyskusji na wczorajszem zgromadzeniu uchwalono wybrać deputację złożoną z naczelników wszystkich urzędów miejskich, która uda się do prezydjum z prośbą o przyspieszenie sprawy i sprawiedliwego jej załatwienia dla wszystkich bez wyjątku urzędników.

— **Protesty w sprawie seminarjum cieszyńskiego.** Komitet lwowski Macierzy cieszyńskiej otrzymał zawiadomienie o wysłaniu dalszych protestów do Koła polskiego i prezydenta ministrów przez: miasto Nowy Sącz, wszystkie korporacje cechowe Nowego Sącza; miasto Drohobycz; wiec polski złożony z przed-

stawicieli Rady miejskiej, rady powiatowej i wszystkich polskich towarzystw w Jarosławiu; miasto Mościska; Związek nauczycielek we Lwowie: miasto Nadwórna; Czytelnię kobiet we Lwowie; Towarzystwo Oszczędności kobiet we Lwowie; miasto Rohatyn; Koło Pań T. S. L. i Koło panien T. S. L. we Lwowie; Zarząd główny Towarz. pedagogicznego; Koło T. S. L. w Cieszanowie; „Sokół" w Cieszanowie; miasto Rudki; Radę powiatową w Żywcu i miasto Złoczów.

— **Sprawy miejskie.** Niestety nie sprawdziły się nasze przewidywania. Budżet miejski nie zostanie uchwalonym przed Nowym Rokiem, jak właściwie być powinno, skoro gospodarka ma być prawidłową i jak już nawet było w r. 1904, kiedy przed końcem roku uchwalono budżet na r. 1905. Niestety obecna Rada pod tym względem nie poszła za wzorem swej poprzedniczki a szkoda wielka! Podnieść należy, że magistrat preliminarz budżetu wypracował wcześnie i dość było czasu do należytego przedyskutowania i opracowania budżetu w komisji. Niestety debaty przedłużają się w nieskończoność i skutkiem tego niema widoków, ażeby przed Nowym Rokiem budżet został uchwalonym.

Mnóstwo spraw zalega od czasów niepamiętnych a skoro prezydent nie chce, ażeby na r. 1906 przeniesiono sprawy, zaległe jeszcze z czasów dawnej Rady a więc z r. 1904, to powinien zwoływać posiedzenia nadzwyczajne dla załatwienia spraw bieżących, nie cierpiących zwłoki.

Sprawa regulaminu poszła w zapomnienie... tak samo nie wiadomo, co się dzieje ze sprawą kreowania miejskiej kasy oszczędności, z którą związany jest tak konieczny dla miasta naszego zakład zastawniczy. Pod tym względem namiestnik ignoruje konsekwentnie wszelkie uchwały i urgensy Rady miasta stołecznego.

Sprawa tzw. regulaminu dla stróżów nie może doczekać się załatwienia. Chodzi o to, aby polepszyć dolę stróżów, aby biedacy ci nie byli skazani jedynie na to, co dostają za otwieranie bramy. Wówczas tylko można ze skutkiem domagać się od stróżów, aby pilnowali kamienicy i utrzymywali w nich porządek — jeżeli zabezpieczy się im egzystencję. Stróż wówczas tylko należycie spełniać może swoje zadanie, skoro nie będzie musiał pracować poza domem, skoro będzie musiał zajmować się tylko kamienicą, w której ma stróżować.

Tymczasem, jak się okazało na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, nasi pp. kamienicznicy nie chcą pod tym względem żadnych reform, n a j b u d e j a k b y w a ł o, zapominają jednak, że za kilka koron miesięcznie i lichą norę, nie można dostać porządnego stróża, który ma pilnować domu. Jeżeli stróż będzie tylko gościem w domu, to w kamienicach lwowskich dalej panować będzie brud i niechlujstwo i grasować będą złodzieje...

Cały regulamin dla stróżów na nic się nie zda, skoro nie będzie on miał obowiązku pilnowania domu, a uchwała Rady, powzięta na wniosek p. Chołodeckiego, że stróż ma się odtąd nazywać dozorcą, sytuacji chyba nie polepszy.

— **Ogólny wiec nauczycielski.** Otrzymaliśmy od Zarządu głów. Tow. pedagogicznego następującą odezwę: W d. 21. paźdz. br. uchwalił zarząd gł. tow. ped., wzmocniony delegatami oddziałów całego kraju zwołać ogólny wiec nauczycielstwa na wypadek, gdyby sejm kraj. w obecnej sesji nie załatwił stanowczo sprawy regulacji płac nauczycielskich, zrównując ich pobory służbowe z płacami najniższych rang urzędników państwowych. Sejm galicyjski nie tylko że nie przeszedł w tym roku do porządku dziennego nad tym słusznym postulatem, lecz nawet przez usta sejmowej komisji szk. wyraził przekonanie, że postulat ten jest wręcz niemożliwym do zrealizowania, a rzucił jałmużnę w kwocie 400.000 kor. na rzecz obarczonych rodziną nauczycieli. Ponieważ takiem załatwieniem sprawy czuje się nauczycielstwo pokrzywdzonem i upokorzonem, zwołuje Zarząd gł. Tow. pedagog. w myśl uchwały powziętej powtórnie 8 bm. ogólny wiec nauczycielski. Termin zwołania wiecu tudzież porządek dzienny będzie rozesłany po porozumieniu się z wszystkiemi towarzystwami pokrewnemi w kraju.

— **Chleb dla swoich.** Pisma tutejsze prawie jednomyślnie potępiły wprowadzenie przez p. Grąbczewskiego na scenę, poświęconą „sztuce polskiej" włoszczyzny i francuszczyzny i bardzo słusznie wyraziły swoje oburzenie z tego powodu — że chcą wprowadzić praktykowaną ongi w Warszawie pod rządami carskich czynowników modę, ażeby śpiewacy i śpiewaczki na scenie polskiej śpiewali po włosku. W Warszawie z nakazu Hurków robiono to w tym celu, ażeby ze sceny nie odzywał się śpiew polski — we Lwowie popełniali tę zdrożność przed laty z lenistwa artystów, którzy nie chcieli przeuczyć się partji... a obec nie wznowić chcą te brzydkie i wprost karygodne wybryki. Opowiadają, że po ostatnim skandalu p. Pawlikowski polecił p. Grąbczewskiemu, aby takie nadużycie nie powtórzyło się więcej.

Występowaliśmy zawsze i konsekwentnie w obronie tego, aby scena polska poświęconą była wyłącznie sztuce polskiej i aby z niej odzywał się tylko język polski. Skoro jednak niektórzy twierdzą, że w y j ą t k o w o pozwolić na to należy, ażeby w razie potrzeby zapełniono w y j ą t k o w o jakąś lukę obcym śpiewakiem lub śpiewaczką—to przecież na to nigdy zgodzić się nie można, aby Polka lub Polak popisywali się językiem obcym na scenie polskiej. Wogóle dążyć n leży, aby zespół był w y ł ą c z n i e polski.

Przy tej sposobności wyrazić należy nadzieję, że wszyscy oburzający się s ł u s z n i e włoszczyzną, grasującą w ostatnich czasach na scenie lwowskiej — nie będą równocześnie reklamowali i zbytnio się zachwycali rozmaitymi koncertantami obcymi, którzy dzięki tym reklamom i cielęcym zachwytom zalewają nasz kraj. Mamy dosyć własnych artystów! Chleb przedewszystkiem dla swoich, a na popieranie koncertantów z całego świata za biedni jesteśmy.

— **Odczyt p. Biesiekierskiego** na temat liryki hebrajskiej, który odbyć się miał w piątek 8. bm. w Związku naukowo-literackim, odroczonym został na dziś o g. 5 popoł.

— **Z Koła liter. artyst.** We wtorek 12. bm. mówić będzie dr. C z o ł o w s k i na temat: Oblężenie Lwowa 1655 roku". Odczyt urozmaicą obrazy świetlne, związane z owym historycznym faktem. We wtorek 19. bm., wygłosi p. Franc. J a w o r s k i odczyt p. t.: „Królowie polscy we Lwowie".

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie** Dziś dr. G u b r y n o w i c z: O Henryku Sienkiewiczu. Sala gimnastyczna szkoły kolejowej (dojazd do dworca). Pocz, o g. $5^1/_2$. — Prof. N u s b a u m: Z współczesnych zagadnień biologji (z demonstr.). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o g. $6^1/_2$.

— **Budżet gazowni.** Komisja budżetowa miejska uchwaliła budżet gazowni miejskiej. Przychody jej przyjęto w kwocie 1,033 540 k., rozchody w kwocie 898.406 k. tak, że czysta nadwyżka, odprowadzić się mająca do funduszu gminy, preliminowana jest w kwocie 135.134 k., już po oprocentowaniu i amortyzacji kapitału włożonego, oraz po opędzeniu oprocentowania pożyczki jedno miljonowej na rozszerzenie gazowni, właśnie się dokonywujące. Komisja wstawiła dodatkowo do budżetu kwotę 10.000 k. do rubryki funduszu wsparcia robotników gazowni, tak, że kredyt na cel w kwocie łącznej 15 000 k. ma także służyć za podstawę stworzyć się mającego funduszu zaopatrzenia robotników gazowni. Między innemi poruszono także myśl bezpłatnego instalowania światła gazowego konsumentom uboższym, jak to bywa w wielkich zakładach gazowych zagranicznych, amortyzacja zaś kosztów instalacji następuje w skutek wzmożonej tą drogą konsumcji gazu. Na r. 1906 przewidziane jest do oświetlenia miasta: 480 latarń całonocnych auerowskich i 1650 takichże latarń północnych (do godz. 11 w nocy), wszystkie bez uwzględniania ferji księżycowych.

— **Sprawa aprowizacji.** Podkomitet miejski dla spraw aprowizacyjnych uznał za niezbędne poruszyć wszelkie możliwe instancje, celem uregulowania opłakanych tych stosunków, wyrażając przekonanie, że pilnem i koniecznem jest nawiązać odpowiednie rokowania o dostawę dla Lwowa mleka zdrowego, oraz spowodować kontrolę obór mlecznych w kraju.

— **Fundusz emerytalny miej. zakładu elektrycznego.** Magistrat lwowski uchwalił projekt utworzenia funduszu emerytalnego pracowników miejskiej kolei elektrycznej i Zakładu oświetlenia elektrycznego. Należeć doń mają wszyscy ci pracownicy, którzy nie należą do etatu urzędników gminy m. Lwowa, a pracują w miejskiej elektrowni stale, t. j. przynajmniej za 14 dniowem wypowiedzeniem. Fundusz emerytalny wchodzi w życie po uchwaleniu statutu przez Radę miejską, od chwili wykupienia kolei elektrycznej przez miasto, t. j. od 1. sierpnia r. 1896.

— **Losowanie 4% obligacyj galic. funduszu propinacyjnego** odbędzie się 30. bm. wylosowane zostaną obligacje za 2,604.400 kor.

— **Podkomitet komisji organizacyjnej** lwowskiej rady miejskiej przystąpić ma niebawem do reorganizacji miejskiego urzędu budowniczego. Oby to tylko nastąpiło jak najrychlej.

— **W sprawie napadu sjonistów** otrzymaliśmy pismo następujące z prośbą o umieszczenie: „Młodzież akademicka, grupująca się w akademickiem Tow. „Związek" z oburzeniem piętnuje brutalny napad sjonistów w świątyni żydowskiej na młodzież urządzającą uroczyste nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem. Ludzie prawdziwie postępowi przyznają każdemu wolność przekonań i wolność objawiania swoich uczuć na zewnątrz. Gwałt i teror jest argumentem dzikich hord, a nie ludzi, którzy żądają, by ich uczucia szanowano—wieczne zaś tendencyjne, a bezpodstawne przypisywanie komuś złej wiary w przekonaniach, niegodnem jest ludzi, mających pretensje do uczciwości. Z naszej strony dołożymy wszelkich starań, by podobnym dzikim wybrykom na przyszłość zapobiedz. Za wydział Tow. „Związek": *Maks. Pöller*, przewodniczący. *Hen. Rappaport*, sekretarz.

— **Za wiele szynków.** „Gazeta Lwowska" donosi: Magistrat rozdał 14 opróżnionych arkuszy szynkarskich. W myśl uchwały Rady miejskiej, liczba szynków względnie koncesyj szynkarskich unormowaną jest na bieżące dziesięciolecie po koniec r. 1910, do maksymalnej cyfry 374, której magistrat też ściśle przestrzega. W ten sposób przy ludności 170.000 głów, przypada jeden szynk na blisko 455 osób. Ponadto szynkuje się napoje wyskokowe w lokalach, posiadających tak zw. akcesorja, tj. w cukierniach, restauracjach, sklepach korzennych etc.; takich akcesorjów jest obecnie 40. Prócz tego na najmniejszą już skalę szynkują piwo i wódkę mleczarnie, ale tylko ukradkiem i nie wszystkie. Poza obrębem władzy magistratu stoją kantyny wojskowe, które istnieją na podstawie specjalnego pozwolenia władz wojskowych.

— **Gmina Kleparów** odniosła się do magistratu lwowskiego z prośbą o ofiarowanie 15 latarń naftowych dla oświetlenia dróg tej gminy. Magistrat ma wprawdzie w zapasie takie używane latarnie, postanowił je jednak oddać za wynagrodzeniem po 10 kor. za sztukę.

— **Szał skutkiem okradzenia.** Niejaka Sura Rojzin z Kosznicy, w gub. chersońskiej, dostała onegdaj nad ranem szału w pociągu, zdążającym od Krakowa do Lwowa. Jechała ona z Kijowa wraz z swoim narzeczonym, nieznanego na razie nazwiska żydem. W Przeworsku żyd ów wysiadł niepostrzeżenie o godz. 2 w nocy, zabierając ze sobą walizkę Sury, zawierającą znaczną jej gotówkę i kosztowności. Gdy pociąg odjechał z Przeworska spory kawał, spostrzegła biedna kobieta, że została ograbioną, to też poczęła tak strasznie lamentować, że wkrótce popadła w szał. Dopiero w Rzeszowie zajęła się nią policja, która poczyniła odpowiednie kroki w celu schwytania złodzieja. Nieszczęsna ofiara straciła do tego stopnia przytomność, że nie była w stanie podać nazwiska narzeczonego. Z papierów znalezionych przy niej dowiedziano się o jej nazwisku. Policja rzeszowska odstawiła onegdaj Surę Rojzin do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Pasażerowie, którzy jechali razem z nią w pociągu, podali, że złodziej jest wzrostu średniego, o zaroście rudawym, liczy około 35 lat. Ubrany był w futro z popielatym kołnierzem, czarną krawatkę i w miękki pluszowy kapelusz.

Z Krakowa.

§ Po kraj. wystawie metalowej w Krakowie 1904. Posiedzenie komitetu obszernego odbędzie się 15. bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (gmach pocztowy II. p.) Na porządku dziennym sprawozdanie rachunkowe, ewentualne jego przyjęcie i rozwiązanie komitetu.

§ O usiłowane uszkodzenie ciała. P. Jerzy Matejko, właściciel dóbr Batowice, otrzymał akt oskarżenia o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie ks. Ludwika Windischgraetza. Obrońca oskarżonego adw. dr. Włodzimierz Lewicki zgłosił sprzeciw od aktu oskarżenia, domagając się odstąpienia sprawy sądowi przysięgłych.

Na prowincji.

≶ **Z Tarnopola** donoszą, że Rada miejska wniosła jednogłośny protest przeciw przeniesieniu paralelek polskich z Cieszyna.

≶ **Aresztowanie służącego-złodzieja.** Z Brzeska telegrafują nam: W Brzesku wykryto, że służący w tamtejszym starostwie przez długi czas dopuszczał się kradzieży z kasy starosty. Szkoda dochodzi do 12.000 koron. Służącego aresztowano. Znaleziono kwotę 1500 koron ukrytą na wozie w podwórzu domu, w którym mieści się starostwo. Resztę służący przetrwonił. Aresztowano jeszcze kilka osób.

≶ **Morderstwo rabunkowe.** Z Tarnobrzega piszą nam: Szczęśliwy wracał w dniu 4. bm. po dwóch latach pobytu na Saksach do swej rodziny, Stanisław Serafin z Krzątki, niosąc w swej duszy tysiączne rojenia o polepszeniu swej doli wieśniaczej, a w kabzie trudem i mozołem zapracowaną i od ust zaoszczędzoną kwotę 1.400 k. Jeszcze tylko mila drogi dzieliła go od swej rodzinnej strzechy, pod którą w gronie swych najdroższych spocznie po długiej włóczędze. Wieczór zapadł a księżyc jasno oświecał znane mu pola i ośnieżone łany, i ten bór sosnowy i karczmę przydrożną na „Tarnowskiej woli“, gdzie nie jedną dawniej spędzał chwilę. Trudno ją minąć, choćby dla powitania starego arendarza, wszedł więc i przydybawszy tam gromadkę włościan witał wszystkich, weselił się opowiadał o cudach pruskich i popisywał się uzyskanym dobytkiem. Pokrzepiwszy się wyszedł w godzinę, bo mu spieszno było do swoich. Na drugi dzień 5. znaleziono go wczesnym rankiem, w pobliskim lasku martwego, zawieszonego na pasku u gałęzi, obrabowanego z pieniędzy. Wszelkie poszlaki przemawiają za tem, że popełniono tu morderstwo dla rabunku, które chciano upozorować samobójstwem. Żandarmerja już jest na tropie zbrodniarzy a są nimi podobno ci, co go w karczmie witali tak serdecznie, a skuszeni widokiem pieniędzy zdobyć je gragnęli, lżejszym sposobem, niż pracą na Saksach. Komisja sądowa z Tarnobrzega wyjechała na miejsce czynu — dochodzenie w toku.

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **Z Warszawy** donoszą nam: Strajk poczto-wo-telegraficzny zaostrzył się wskutek przystępowania do bezrobocia urzędników i oficjalistów przewozu poczt kolejami. Zdawało się, że ten oddział urzędników, przeważnie starszych, nieda się namówić do strajku, a przecież we środę nikt z nich nie przyszedł do biura. Urzędnicy pocztowi czynią staranie o wiec, gubernator jednak sprzeciwia się zwołaniu wiecu. Urzędnicy Polacy żądają skasowania przywilejów służbowych dla Rosjan, którzy mają emeryturę po 25 latach, podczas gdy Polacy służyć muszą lat 40.

Sprawę Wacława S i e r o s z e w s k i e g o oddano prokuratorowi sądu okręgowego.

Policjanci warszawscy wnieśli do policmajstra petycję z całą masą żądań. Głównie domagają się całkowitej pensji po 20 latach służby.

Z węglem w Warszawie coraz gorzej, chociaż go jeszcze nie brak. Węgla przywożą do Warszawy dosyć, ponieważ jednak równocześnie poczta nie dowozi przekazów posyłkowych, węgiel spoczywa w składach kolejowych.

Dopiero 6 bm. rano dowiedzieliśmy się, że 5. bm. na włosku wisiał ogólny znów strajk kolejowy. Rzecz się tak miała: Jednego z aresztowanych inżynierów, należących do związku rewolucyjnego, nazwiskiem Sokołowa, skazano na śmierć w Samarze. Związek samarski wystąpił z protestem, rozesławszy telegramy do wszystkich kolei, z żądaniem natychmiastowego zaprzestania ruchu. Telegram przyjęty został przez władzę w Brześciu, co spowodowało zawiadomienie ministra komunikacyj o położeniu. Minister komunikacyj zwrócił się do ministra wojny, przedstawiając położenie. Wobec tego minister wojny polecił rozesłać po wszystkich linjach kolejowych zawiadomienie, że wyrok sądu wojennego cofa, a sprawę inżyniera Sokołowa i towarzyszy przekazuje sądom zwyczajnym. Ta kapitulacja ze strony władzy poskutkowała natychmiast i tym sposobem nie zostaliśmy od cięci od świata kompletnie, tak jak dotąd jeszcze odciętymi nie byliśmy, mianowicie kolejowo, pocztowo i telegraficznie.

W III. wydziale Izby sądowej zdarzył się następujący epizod: Prezydował p. Kraszennikow (osławiony przewodniczący zebrania czynowników w klubie rosyjskim z memorjałem przeciw samorządowi Królestwa Polskiego), oraz członkowie: Sowastjanow i Krasnopolskij. Obowiązki prokuratora spełniał p. wiceprokurator Bruchaczew. Sprawę prowadził adwokat p. Wacław Horodyński, który zwrócił się do Izby po polsku w te słowa:

— Zapytuję Izbę sądową, czy wczoraj lub dzisiaj nie zostało ogłoszone jakie nowe prawo, przywracające język polski w sądach Królestwa Polskiego?

(Następująca rozmowa prowadzona była ze strony prezesa po rosyjsku ze strony zaś adwokata stale po polsku).

P r e z e s: Co to znaczy? Izba nie pojmuje. Pan adwokat nie zna języka rosyjskiego? Pan adwokat obowiązany bronić po rosyjsku.

A d w o k a t: Przedewszystkiem żądam odpowiedzi na moje pytanie.

P r e z e s: Skoro pan adwokat przysięgły nie zna języka rosyjskiego, więc proszę opuścić salę.

A d w o k a t: Jeszcze raz żądam odpowiedzi na moje pytanie.

P r e z e s (do podsądnego): Obrońca wasz odmawia obrony. Czy więc chcecie sami się bronić, czy też życzycie sobie odroczenia sprawy?

P o d s ą d n y: Ja tam nie umiem się sam bronić, proszę, aby mnie bronił adwokat.

P r e z e s (do sekretarza): Zapisać do protokołu, że adwokat przysięgły odmówił obrony w języku rosyjskim, (do adwokata): Proszę pana adwokata przysięgłego opuścić salę.

A d w o k a t: Żądam zapisania do protokółu, że pan prezes się myli, gdyż ja jeszcze nie odmówiłem obrony w języku rosyjskim, lecz jedynie postawiłem izbie sądowej zapytanie i czekam na odpowiedź; sali nie opuszczę, gdyż nie słyszałem wniosku prokuratora, ani decyzji izby sądowej, zniewalającej mnie do tego.

P r e z e s: Pan adwokat przysięgły nie zna jeszcze języka rosyjskiego, a ileż to lat pan adwokat przysięgły jest obrońcą?

A d w o k a t: Tyle już lat, że dawno mógłbym zasiadać na tem miejscu, które pan tu zajmuje. Przed trzydziestu laty pełniłem już obowiązki sędziego trybunału cywilnego w Królestwie Polskiem. Znam język rosyjski, lecz nie chcę nim tu mówić, dopóki nie będę do tego prawem zmuszony, nie chcę bowiem być „Plus cathol que que le Pape même“.

P r e z e s: Izba nie może słuchać takich rzeczy.

A d w o k a t: Przekonywam się, że izba mnie nie rozumie, a więc żądam przywołania tłómacza.

(W tem miejscu prezes poleca woźnemu przywołanie tłómacza, po zjawieniu się którego nastąpiło tłómaczenie oświadczeń adwokata).

P r e z e s do prokuratora: Daję panu głos.

P r o k u r a t o r: Pan adwokat przysięgły nie zrzekł się obrony, lecz jedynie postawił pytanie, na które wnoszę, aby izba dała odpowiedź, że nie zostało ogłoszonem żadne prawo, wprowadzające język polski do sądownictwa.

P r e z e s (po naradzie z członkami izby sądowej). Prawa, wprowadzającego język polski, niema.

A d w o k a t: W takim razie, jako zmuszony, przystępuję do obrony oskarżonego w języku nakazanym.

Pisma niemieckie donoszą: Ulicami miasta przeciągała onegdaj gromadka uczniów w liczbie około 300, śpiewając pieśni narodowe. Na czele niesiono czerwoną chorągiew. Wśród demonstrantów znajdował się jakiś starszy mężczyzna, który, gdy przechodzono obok patrolu wojskowego, strzelił z rewolweru i jednego z żołnierzy położył trupem. Na to patrol zaatakował młodzież i rozpędził ją. Niosący czerwoną chorągiew został zabity.

„Local Anz.“ donosi z Warszawy, że w kilku fabrykach tamtejszych przyszło do gwałtownych starć między narodowymi demokratami i socjalistami. To samo pismo donosi, że w Warszawie utworzył się „Związek polskich związków“ na wzór podobnego stowarzyszenia rosyjskiego. Należy do niego już 13 związków. Przyłączono się do Związku związków rosyjskich. W Ł o d z i odbył się kilka zgromadzeń przy współudziale żołnierzy. W kasarniach panuje podejrzany ruch.

Do strajku pocztowego przyłączyli się także urzędnicy urzędu pocztowego na dworcu Aleksandrowo, tak, że obecnie przerwane jest zupełnie połączenie kolejowo-pocztowe pomiędzy Aleksandrowem, Granicą, Sosnowcami i Warszawą.

Telegrafy państwowe zostały uszkodzone w wielu miejscach. Saperzy ponaprawiali je znowu. Cała sieć telefoniczna obsadzona wojskiem.

∾ **Z Wilna** donoszą: Z pomiędzy wieców, które się w tych dniach odbyły, największe zainteresowanie wywołał wiec kobiecy. Wiec ten miał charakter międzynarodowy, przemawiano zaś na nim w czterech językach: w rosyjskim, polskim, białoruskim i litewskim. Wiec odbył się z inicjatywy biura wileńskiego związków równouprawnienia kobiet. W biurze tem są reprezentowane następujące organizacje: kobiecy klub polski, związek kobiet pracujących, związek kolejarek i związek kobiet litewskich. Przybyła z Warszawy przedstawicielka P. P. S., przedłożyła rezolucję zawierającą domaganie się zwołania konstytuanty nietylko w Petersburgu i w Warszawie, ale i w Wilnie, specjalnie dla Litwy.

Składki na pomnik Mickiewicza płyną obficie.

W Wilnie, Kownie i Grodnie wybuchł powszechny strajk uczniów i uczenic szkół średnich. Powrotu do zajęć normalnych trudno oczekiwać w najbliższym czasie.

∾ **Z Żyrardowa** donoszą: W sobotę fabryka żyrardowska została otwarta i puszczona w ruch, lecz był to tylko manewr niemieckiego zarządu fabrycznego, aby robotnicy nie stawiali przeszkód wyjazdowi tegoż zarządu, wieczorem bowiem w sobotę połowa, a w niedzielę rano druga połowa zarządu opuściła Żyrardów. Pozostał tylko jeden urzędnik wyższy, Polak, którego zarząd o swym wyjeździe zawiadomił listem. Szkoły w Żyrardowie zamknięte, w lokalach szkolnych rozkwaterowano wojsko; zamknięcie szkół nastąpiło jakoby z powodu braku węgla na opał. Zamknięte zostały i ochrony, utrzymywane z kapitału, pozostawionego przez p. Dittricha. Obecnie świętuje fabryka i kantor. Po mieście odbywają się pochody z czerwonymi i czarnymi sztandarami, bez przeszkód ze strony siły zbrojnej.

Rozmaitości.

⨯ **O zabiciu agitatorki** donoszą z Iwanowa Wozniesieńska, miasta fabrycznego na linji Jarosławsko-Moskiewskiej: Córka lekarza, żyda, Olga Henkinówna, przybyła tam, aby prowadzić agitację rewolucyjną. Na dworcu zostawiła kufer u portjera. Ponieważ kufer ten był bardzo ciężki, więc otworzono go i znaleziono w nim rewolwery i naboje. Żandarmi czekali na jej powrót, aby ją aresztować. Przed wieczorem ujrzano Henkinównę, uciekającą z drugą towarzyszką ku dworcowi, a za niemi pędzący tłum z okrzykiem: „Zabij cie żydówkę!“ Na dworcu Henkinównę i jej towarzyszkę aresztowano. Mimo to tłum burzący się przed dworcem, domagał się wydania mu obu kobiet. Żandarmi wydali wreszcie obie kobiety, a tłum Henkinównę zamordował w sposób zwierzęcy, rozszarpał ją na kawałki, a towarzyszkę jej Kejasawównę ciężko poranił. Następnie zaczęły się w mieście, w którem zresztą barmało jest żydów, rozruchy antiżydowskie, przyczem zamordowano 10 żydów.

⨯ **Z Odessy** donoszą: W ubiegłą niedzielę miał się odbyć wiec polski, lecz w ostatniej prawie chwili go odwołali. Gradonaczalnik Grigorjew wezwał do siebie inicjatorów wiecu i zapowiedział, że bezwarunkowo na wiec polski nie może pozwolić, wrazie zaś, gdyby wiec odbył się wbrew jego zakazowi, wypuści kozaków. „Tielegrafirujtie k'Witte, dodał na pożegnanie, wiedząc, że telegraf niefunkcjonuje.

Przed kilku dniami miejscowe koło rosyjskiego Związku dziennikarzy jednogłośnie powzięło następującą uchwałę: „Odeskie Koło Związku rosyjskiego literatów i dziennikarzy, gorąco współczując z walką wolnościową narodu polskiego o autonomję i prawo kulturalnego i narodowego samokształcenia, wyraża głębokie oburzenie z powodu prowokacyjnych zarządzeń, rządu wobec Polski, w szczególności z powodu ogłoszenia stanu wojennego i skazania na zsyłkę dzielniejszych obywateli kraju“.

Z niewiadomego powodu uwolniono nagle 1000 rezerwistów ze służby. Zgłodniali i bez przytułku przeciągają oni ulicami, żebrząc o chleb. Jenerał Kaulbars odmówił im wszelkiej pomocy. Rada miejska i obywatelstwo są bardzo zaniepokojone, gdyż obawiają się, że rezerwiści przyłączą się do plądrowania miasta. W sprawie tej udała się deputacja do jenerała Kaulbarsa, który oświadczył, że bynajmniej nie ręczy za utrzymanie spokoju.

⨯ **Nowe środki antypolskie.** Berlińska „Morgen Post“ donosi, że w pruskim sejmie wniesioną zostanie nowela do ustawy o kolonizacji polskich prowincji. Idzie o oddanie komisji kolonizacyjnej większych środków do dyspozycji, aniżeli dotąd, oraz o uniemożliwienie sprzedaży niemieckich dóbr Polakom. Motywują to tem, że w ostatnich latach reprezentacje powiatowe zmieniły się w swym składzie na korzyść Polaków. Fundusz, zawotowany w r. 1902 na kolonizację w wysokości 350 miljonów, wyczerpie się z końcem roku 1906. Ile obecnie ministerstwo zażąda, nie wiadomo; zapewne znowu takiej samej kwoty.

× **Z Petersburga** donoszą pisma berlińskie: Przybyli tu delegaci ogólnej rady robotniczej z podróży po wszystkich większych miastach państwa w celach agitacyjnych. Rezultatem ich podróży jest, że w dniu 22 stycznia br., jako w rocznicę krwawych rozruchów w Petersburgu, wybuchnie w całej Rosji strajk powszechny. Zapewniają, że cała południowa Rosja jest zrewolucjonizowana. Wojsko na dany znak stanie po stronie ludu i podniesie bunt przeciw carowi,

Osobiste.

* **Ze sfer aptekarskich.** P. Zygmunt Haszczyc we Lwowie, otrzymał prawomocną koncesję na otwarcie nowej apteki w Narajowie koło Brzeżan. Zarząd apteki dr. C. Eisenberga w Białej objął p. Adolf Senzer. Deputacja członków gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas“ wręczyła długoletniemu swemu prezesowi p. Śmieszkowi, ozdobny dyplom na członka honorowego tegoż Towarzystwa, wraz z upominkowym pierścieniem.

* **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego gimnazjalistę, Szczęsnego Orłowskiego, praktykantem rachunkowym w dyrekcji poczt we Lwowie. — Namiestnik powołał st. inżyniera Włodz. Obertyńskiego w Krakowie do służby w namiestnictwie. — Kancelista sądowy w Skałacie Józef Wagner, otrzymał posadę w Dąbrowie.

Dla głodnych w Warszawie złożyli na listę Towarzystwa politechnicznego: dr Mabl J. 10 k., dr. Pisek Wilh 10 k., p. Pilewski Karol 5 k., p. Bruchnalski 5 k., prof. Pawlewski Bron. 20 k., p Moszyński Witosław z listy 26 kor 2 gr.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Tygodniem“ zawiera 24 stron. Na str. 9—13 znajdują się artykuły: Ubezpieczenie robotników prywatnych. Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie. Galicja w brzasku konstytucji. Listy z kraju (Drohobycz, Trembowla, Bolechów). Z wędrówek lokatora. Kronika. Rozmaitości. Literatura i sztuka tudzież w odcinku dalszy ciąg powieści L. Stasiaka „Orle skrzydła“. Na st. 14, 15 i 16 ogłoszenia.

Tydzień, nr. 50, dołączony do dzisiejszego numeru „Kurjera Lw.“, zawiera:

Andrzej Niemojewski: Przekaźcie wiekom (z ryciną).

Franciszek Mirandola: Nie wołaj snów... (Wiersz).

Feliks Gwiżdż: Pieśniarze wiejscy (Jan Rak z Husowa).

Bronisław Pawłowski: Szkoła podchorążych piechoty a wybuch rewolucji 29. list. 1830. (C. d.)

Mychajło Jackiw: Nuchim (Przekład z ruskiego).

Dr. B. Dybowski: Sen i marzenia senne. (Ciąg dalszy).

Przegląd piśmiennictwa.

Zapiski.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Petersburg. W Jekaterinburgu zrabowano arsenał. Zabrano 16.000 karabinów, którymi uzbrojono ludność.

Petersburg. W wielu pułkach wybuchły bunty wojskowe. Tu i w Moskwie pułki zabarykadowały się w koszarach. Wszystkie garnizony otrzymały podobno hasło do buntu.

Berlin. Do „Berliner Tagblattu“ donoszą z Petersburga, że od onegdaj na głównym urzędzie pocztowym częściowo pracują. Wojsko strzeże gmachu. Rząd wobec urzędników postępuje radykalnie. Ci, którzy onegdaj nie powrócili do pracy, otrzymają dymisję i nigdy do służby państwowej nie będą przyjęci. Kierownictwo strajku znajduje się w Moskwie. Tam też aresztowano wszystkich przywódców.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że mężowie zaufania organizacji robotniczych z Charkowa, Jekaterynosławia, Krzemieńczuga itd. zawiadomili, że robotnicy są obecnie wyczerpani i dopiero od 1 stycznia mogliby wziąć udział w strajku.

Berlin. Z Finlandji donoszą, że wszystkie polityczne stronnictwa przyjęły do swego programu równouprawnienie kobiet wraz z czynnem i biernem prawem wyborczem.

Berlin Z Petersburga nadeszły następujące wiadomości: Krążą uporczywie pogłoski o zamierzonej kontrrewolucji. Władze wojskowe energicznie starają się przypomnieć wojsku obowiązki, przy pomocy duchowieństwa wojskowego. Słowa: dyktatura wojskowa coraz częściej się słyszy. Sytuacja Wittego, jak się zdaje, dotyczas niezmieniona. Godzina jego ustąpienia, mimo odmiennych za pewnień, jak się zdaje, jeszcze nie wybiła.

„Ruś“ donosi, że między Wittem a Durnowem okazała się różnica zdań w sprawie strajku pocztowego i telegraficznego. Witte wczoraj zamierzał podobno zażądać od cara dymisji Durnowa.

Strajk, jak się zdaje, zmniejsza się. Ruch telegraficzny z wnętrzem kraju dotychczas spoczywa.

Na prowincji rozgrywają się ważne wypadki. Wiadomości są skąpe i niepewne. Jasnem jest tylko, ze b u n t w o j s k o w y c z y n i p o s t ę p y. Wybuchły prawie już rozruchy w petersburskim 14. i 18. oddziale floty, które chciano wysłać do Kronsztadu. Majtkowie oświadczyli kategorycznie, że nie usłuchają rozkazu, dopóki w Kronsztadzie będzie stan wojenny. Zajścia skończyły się tem, że cofnięto rozkaz i majtkowie zostaną w Petersburgu.

W Rydze zbuntowały się dwa pułki; żądania żołnierzy co do polepszenia ich bytu spełniono.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że na naradzie gabinetu, w której brali udział przedstawiciele ziemstw i szlachty — ci ostatni radzili rządowi, ażeby Mikołaj II. zgodził się na powszechne i równe prawo głosowania, którego lud się domaga.

„Daily Tel.“ donosi, że Gapon uciekł za granicę przed pościgiem policji.

Londyn. Z Petersburga donoszą do ajencji „London Exchange: Popłoch w Rosji wzmaga się. Z banków podjęto depozyty w kwocie 500 miljonów koron. W ostatnim tygodniu wydano przeszło 4000 paszportów zagranicznych. Wiele osób umiera formalnie zgłodu. Panuje powszechne przekonanie, że bankructwo Rosji nieuniknione.

Berlin. Z Warszawy donoszą pisma tutejsze, że w Królestwie Polskiem a szczególnie w gubernji lubelskiej wybuchły rozruchy agrarne. Włościanie podpalają dwory.

Sztokholm. „Afton Bladet“ donosi z Helsingforsu: Nowy generał-gubernator Gerard przybył tu 6. bm., przyjmowany przez przełożonych reprezentacji miejskiej, oraz witany okrzykami hurra przez tłum ludności. Na dworcu przyszło do zajścia małej wagi, rosyiski policjant i kilku innych Rosjan zajęło wyzywające stanowisko wobec tłumu i dało kilka strzałów, które nikogo nie trafiły. Generał gubernator był na posiedzeniu senatu, którego obrady toczyły się w języku fińskim, a treść mów tłumaczył generał-gubernatorowi wiceprezydent Michelin na język francuski.

Zabicie b ministra Sacharowa.

Berlin. Z Saratowa donoszą: Gen. adjutant Sacharow niedawno temu odbył podróż do okolic, objętych rozruchami rolnymi, między temi do gubernji Saratowskiej. Towarzyszył mu gubernator z oddziałem kozaków. W poszczególnych miejscowościach zwoływano chłopów. Gubernator pytał każdego z nich: „Czy przyznajesz się do zbrodni rabunku i podpalenia?“ „Nie ekscelencjo“ odpowiadali prawie wszyscy. Na to odezwał się gubernator: „Kozacy do dzieła“. Kozacy zachowywali się w sposób nader brutalny i pastwili się nad chłopami. Szczególnie w Kowaszynie znęcali się kozacy nad chłopami, na rozkaz gubernatora pobili tam i uwięzili chłopów. Pomiędzy pobitymi było też czterech starców. Kozacy po większej części byli pijani. Sacharow nie był wprawdzie obecnym przy tych scenach, znajdował się jednak w pobliżu w domu wójta. Następstwem tego znęcania się nad chłopami było zabicie Sacharowa.

Berlin. Partja rewolucyjna wydała na generała Sacharowa wyrok śmierci za to, że zbuntowanych chłopów kazał katować a niektórych pozabijać. Wykonanie wyroku powierzono kobiecie, należącej do partji. Jestto młoda i piękna kobieta, która zjawiła się w mieszkaniu generała Sacharowa, oświadczając, żo się chce z nim widzieć. W chwili, gdy wyszedł ze swego pokoju, strzeliła do niego trzykrotnie z rewolweru. Wszystkie strzały trafiły go w głowę a w dwie minuty po zamachu umarł. Morderczyni była całkiem spokojną i została do więzienia odstawioną.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń. „Deutsch. Nat. Korresp. donosi, że przygotowawcze roboty stronnictw niemieckich do reformy wyborczej są prawie na ukończeniu. Posłowie rozporządzają już sprawozdaniami mężów zaufania, które pozwalają im najzupełniej zorjentować się w sytuacji i postawić warunki co do podziału przyszłych okręgów wyborczych. Trzymają się oni tego, że na każdy okręg wypaść ma tylko jeden poseł, że okręgi podzielone będą według liczby ludności i podatków, a to na okręgi wiejskie i miejskie.

Paryż. Minister oświaty Bienvenue Martin zwołuje pozaparlamentarna konferencję, która ma przygotować zasady postępowania przy zastosowaniu ustawy o rozdziale kościoła od państwa do publicznej administracji. Publikacja tej ustawy w urzędowym dzienniku nastąpi w przyszłym tygodniu.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych przy znacznym komplecie posłów i przepełnionych galerjach interpelował nacjonalista Faure w sprawie zagranicznej polityki zwłaszcza zaś w kwestji marokańskiej.

Prezes gabinetu R o u v i e r oświadcza, że w przyszłym tygodniu rząd przedłoży izbie „księgę żółtą“ w sprawie marokańskiej. prezes gabinetu prosi zatem o odroczenie obrad nad interpelacją Faure'a do rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

F a u r e protestuje przeciw odraczaniu i żąda wyjaśnień, w jaki sposób treść depeszy francuskiego ambasadora w Londynie w sprawie zaofiarowania przez Anglję ewentualnej pomocy, dostała się do publicznej wiadomości. Agencja Havasa zupełnie nie zaprzeczyła tym wiadomościom gazet. O depeszy zawiadomiono Loubeta i Rouviera. Mowca oświadcza, że Rouvier dopuścił się zbrodni zdrady stanu.

R o u v i e r wśród oklasków lewicy odpiera tę insynuację i protestuje przeciw niej i przeciw wyrażeniu się Faure'a.

F a u r e żąda postawienia winnych niedyskrecji w stan oskarżenia; można mówić przytem o trzech mężach t. j. o Delcassem, Rouvierze i Loubecie. (Protesty na lewicy). Mowca wnosi jednak tylko postawienie Rouviera w stan oskarżenia. (Protesty).

R o u v i e r oświadcza, że w przyszłym tygodniu przy sposobności przedłożenia „żółtej księgi“ udzieli izbie wyjaśnień, ale dziś na plotki i czczą gadaninę nie będzie odpowiadał. (Oklaski na lewicy).

F a u r e protestuje przeciw nazwaniu jego przemówienia „gadaniną“ i oświadcza, że cofa swój wniosek. (Śmiech).

Obrady nad interpelacją uchwaliła izba odroczyć stosownie do życzenia prezydenta ministrów,

Następnie toczyła się dyskusja w sprawie zamknięcia giełdy robotniczej.

Paryż. Wielki rabin francuski Zadoc-Khan zmarł wczoraj.

Paryż. „Matin“ donosi, że Rouvier na radzie ministrów nie powiedział, iż pokrycie kuponu rosyjskiego wystarcza na 2 lub 3 lata, lecz że wystarczy na 2 lub 3 półrocza.

Tulon. 50 rosyjskich marynarzy, którzy znajdowali się na zbudowanym tu torpedowcu, zbuntowało się przeciw oficerom swoim. Bunt uśmierzono przy pomocy robotników francuskich.

Zofja. Przywódca oddziału powstańców Szernogeres został przez chłopów zabity.

Sztokholm Do dzienników donoszą z Haparandy, że ruch kolejowy w zupełności przywrócono.

Londyn. „Times“ donosi, że prawdopodobnie sir Edward Grey obejmie tekę spraw zagranicznych w gabinecie Campbell Bannermana.

Wiec urzędników.

Kraków. Wczoraj odbył się tu wiec urzędników państwowych i autonomicznych. Przewodniczył poseł Wład. Jaworski, obecni byli posłowie Rotter, Pe-

telenz, Federowicz, prezydent apelacji Hausner, delegat Federowicz, prez. Leo i i. Przewodniczący podał do wiadomości, że zapewnione jest dostarczenie kwoty pięciu milionów koron z funduszów państwowych Bankowi krajowemu we Lwowie na cele konwersji długów urzędniczych na zasadzie programu, wypracowanego przez krakowski komitet urzędniczy; zasady te Bank krajowy przyjął. Mowca odczytał pismo Banku krajowego w tej sprawie, zawierające oświadczenie, że na mocy swego statutu może Bank kraj. użyczać pożyczek Kołom kredytowym na skrypta notarjalne. Urzędnicy państwowi w Galicji utworzą tedy „Koło kredytowe“ przy Banku kraj. Każdy urzędnik, żądający pożyczki amortyzacyjnej musi się stać członkiem Koła kredytowego. Pożyczek udzielać się będzie na 4% a wraz z amortyzacją na 7% w ciągu lat 21, a 8% w ciągu lat $17^1/_2$, na podstawie aktu notarjalnego za kondyktem *primo loco* na płacę. Prócz raty amortyzacyjnej płacić się będzie 2% od raty na fundusz gwarancyjny. Fundusz ten oprocentowuje Bank krajowy na 3%. Fundusz ten opłaca ryczałt administracyjny Bankowi i pokrywa straty z powodu śmierci lub wydalenia dłużnika z urzędu, skoro dług ten ani w majątku prywatnym ani w spadku pokrycia nie znajdzie. Dłużnik po spłacie długu otrzymuje 80% matematycznej wartości uiszczonych wkładek do funduszu gwarancyjnego według stanu w chwili spłaty długu. Po dyskusji uchwalono przyjąć zasady, ofiarowane przez Bank krajowy i upoważniono komitet do dalszej pracy w tym kierunku i ułożenia ostatecznych warunków. Zaznaczyć należy, że wyrażone co do konwersji zasady przyjęte zostały przez lwowski komitet urzędniczy. Uchwalono domagać się od rządu wydatnej subwencji na cele budowy tanich mieszkań dla urzędników, dalej wysłać dnia 10. bm. do Wiednia wraz z lwowską także krakowską deputację celem starania się o podwyższenie dodatku aktywalnego.

Uchwalono utworzyć krajowy Związek urzędników. Przekazano komitetowi rezolucje w sprawie zniesienia lat służby do 35, w sprawie drożyzny i pragmatyki.

Podwyższenie płac na kolejach.

Wiedeń. Ministerstwo kolejowe powzięło już decyzję co do podwyższenia płacy dziennej na kolejach, będących pod zarządem państwowym i poruczyło dyrekcjom kolei państwowych i kierownictwu ruchu w Czerniowcach przeprowadzenie konkretnych zarządzeń. Równocześnie zawiadomiło koleje prywatne o zamierzonem podwyższeniu płac, jakoteż o autonomicznym awansie podurzędników i służby kolei państwowych z d. 1. stycznia 1906, ponieważ zastępcy kolei prywatnych na konferencji, jaka się w ostatnich dniach odbyła, oświadczyli gotowość przyznać personalowi, o ile nie jest już teraz lepiej płatny, to samo polepszenie płac, jak koleje państwowe, z dniem 1. stycznia r. p.

Żądania pomocników pocztowych.

Wiedeń. Deputacja pomocniczych urzędników pocztowych była ze znaną petycją u kierownika ministerstwa handlu Auersperga, który podniósł że przyrozmaitych sposobnościach z jego dawniejszej działalności można było poznać, że uznaje słuszność wielu tych żądań i gotów je przeprowadzić, ale że wybrano tu formę nieodpowiednią. Minister wyjaśnił następnie wszystkie ulgi, które chce poczynić. Urzędnicy wyjaśnienia te uważają podobno za zwycięstwo i natychmiast telegrafowali do wszystkich związków, że udało im się korzystnie sprawę załatwić, zagrożony więc strajk uważać należy za zażegnany.

Zjazd stolarzy.

Wiedeń. Wczoraj zebrał się tu na trzydniowe obrady austrjacki zjazd stolarzy celem zajęcia stanowiska w obec noweli przemysłowej. Przybyli delegaci wszystkich związków, między innymi z Krakowa, Białej itd.

Nagrody Nobla.

Paryż. „Temps“ donosi, że tegoroczne nagrody Nobla otrzymają: za literaturę poeta Carducci a za propagandę pokoju baronowa Berta Suttnerowa.

Sztokholm. Jak słychać nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzyma profesor kilońskiego uniwersytetu Lenard, a nagrodę chemji profesor uniwersytetu w Monachjum Bayer.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9. grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·00 do 8·20. Pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe od 6·10 do 6·30. Żyto na termina od 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·40 Owies obroczny na termina od 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny od 5·90 do 6·20. Jęczmień browarniany od 6·40 do 6·75 Rzepak nowy od 11·50 do 11·75. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·90 do 7·20. Groch do gotowania od 8·50 do 9·50. Wyka od —·— do —·—. Bobik 6·30 do 6·50 Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—. Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 65·—. Koniczyna biała od 55·— do 70·—. Koniczyna szwedzka od 60·— do 75·—. Tymotka od 22·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32·25 do 32·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 21·— do 21·25.

Notowanie bez zmian. Ceny przeważnie lokalne.

W spirytusie tendencja zniżkowa trwa nadal.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9. grudnia. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 668·25. Akcja węg. Zakł. kredyt. 790·00. Akcja Anglobanku 317·00. Akcja Unionbanku 566·50 Akcje Laenderbanku 436·25. Akcje Bankvereinu 561·00, Akcje Bodencredit 1076·—. Akcje Gal. Banku hipot. 5655 Akcje kolei państw. 5750. Akcje kolei polud. 118·00. Akcje kolei Elbethal 443·00. Akcje kolei północnej 5635—0000, Akcje kolei czerniow. 580·00. Akcje Alpiny 513·50. Akcje Rima Muranji 526·00. Akcje prask. Tow. żel. 2523—0000 Akcje fabryki broni 566·—. Akcje tureckie tyton. 360·50. Akcje Galic. Karp. Tow. naft. 772—000. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·70. Renta majowa 99·70. Renta austr. koron. 99·75 Węgierska renta koron. 95·25. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·90. 4% listy Banku hipot. 98·75. $4^1/_2$% Banku hipot. 100·05 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99·20. $4^1/_2$% Banku krajowego 100·95 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig propinac. 99·70. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·40. 4% poż. m. Lwowa 97·75 Losy tureckie 142.75. Marki 117·80. Ruble 252·50

Usposobienie ustalone z powodu spokojnego doniesienia z Petersburga i lepszego zapatrywania na położenie na Węgrzech.

Budapeszt 9. grudnia.

Pszenica na kwiecień 1906 r. 17·16—17·18, na październik 16·76—16·7?, żyto na kwiecień 1906 r. 14·14—14·16 owies na kwiecień 1906 r. 14·28—14·30. kukurudza na maj 1906 13·92—13·93, rzepak na sierpień 26·60 do 26·80

Oferty: mierna.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: spokojne.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś popołudniu o godz. $3^1/_2$ „Gwiazda Syberji“. dramat ze śpiewami w 4 aktach przez Leop. hr. Starzeńskiego. Wiecz. o g. $7^1/_2$ po raz drugi „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. W poniedziałek „Warszawianka“ i „Doktor z musu“.

Z teatru. Na czwartek artyści dramatu przygotowują słynną sztukę Gabryela d'Annunzia pt.: „Gioconda“, w której główne role wykonają pp. Bednarzewska, Zawiejska, Węgrzynowa, Zielińska, Adwentowicz, Chmieliński i Hierowski.

Najbliższą nowością operową będzie „Werther“ Masseneta. Premiera w sobotę z p. Marją Boyer, w partji Charlotty. W każdym razie wystąpi p. Boyer jeszcze we wtorek w „Manon“, w której tak wielkie miała powodzenie. Jeśli p. Leliwa — jak telegraficznie zapowiedział — przybędzie w poniedziałek do Lwowa, to we środę dany będzie Orefice'a „Chopin“ z panią Ireną Bohuss jako Florą; gdyby p. Leliwa nie przyjechał, daną będzie we środę „Halka“, również z panią Ireną Bohus w roli tytułowej. Wczoraj przyjechał do Lwowa p. Florjański, który zawarł z dyr. opery umowę na serję gościnnych występów na naszej scenie.

O teatrach warszawskich donoszą z Warszawy: „Komisja teatralna, na szóstem swem zebraniu, odbytem nazajutrz po zniesieniu stanu wojennego, powróciła znowu do obrad nad wyborem komitetu obywatelskiego, który powinien wydobyć teatry warszawskie z dzisiejszego zamętu i doprowadzić do ich unarodowienia. Pięciu delegatów komisji zwrócić się ma do kilku wybitnych obywateli miasta i poprosić ich o sformowanie komitetu obywatelskiego, w myśl zasadniczej uchwały wiecu teatralnego. Na tem zebraniu komisja obmyśliła środki odzyskania funduszów, które dzisiejsza dyrekcja zabrała nieprawnie z kasy pożyczkowej artystów. Na razie płacą od soboty bodaj „feu“, tj. honorarja za każde przedstawienie osobno. Zgodziły się na to „Nowości“ i „Rozmaitości“. Artyści opery wolą ryczałt. Natomiast w operze jednemu z artystów, gdy zrobił wielkie piekło i zagroził, że „nie wyjdzie na scenę“, wypłacono z miejsca tytułem zaległości 75 rb. Zresztą bieda za kulisami po dawnemu. Wiceprezes, p. Karaffa, obecnie mówi do wszystkich po... polsku! Nawet do woźnych...

Projekt utworzenia „Stowarzyszenia komedji polskiej“ na wzór paryskiej instytucji „Comedie francaise“ nie doszedł do skutku. Zebrano ledwie parę tysiącrublowych udziałów i na tem się skończyło. Zbyt ciężkie czasy, żeby ktoś chciał ryzykować na potrzeby sceny.“

Nowe pismo rolnicze. Od 1. stycznia r. p. zacznie wychodzić nowe pismo rolnicze, tygodniowe z ilustracjami pt.: „Przegląd rolniczy“, poświęcone rolnictwu na ziemiach polskich. Redakcję naczelną będzie pismo posiadało w Krakowie, a redakcje pomocnicze we wszystkich znaczniejszych środowiskach życia rolniczego polskiego. Numer 1-szy ma być rozesłany w połowie grudnia.

Kalendarz „Przyjaciela Ludu“ na rok 1906 wyjdzie w tych dniach i będzie do nabycia w administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Bardzo praktyczne podarki **na Gwiazdkę i Nowy Rok** poleca firma

JAN TKACZ i SYN

Magazyn tapicersko-dekoracyjny we Lwowie ulica Kopernika 18.

Jako najpraktyczniejsze przedmioty w każdym domu, a mianowicie: Biurka mahoniowe, mebelki fantazyjne i stylowe, stoliki, fotele, krzesełka, szafki salonowe, półeczki na drobiazgi, etażery na nuty, parawaniki, ekrany, słupy itp. Oraz wielki wybór poduszek haftowanych i ręcznie malowanych od 4 kor. za sztukę.



Kazimierz Lewicki

c. k. nadworny dostawca

LWÓW

plac Marjacki l. 10

(dawniej Trybunalska)



SERWISY porcelanowe *przeważnie dekorowane we własnej pracowni po zł. 4·45, 6·50, 7·50, 8·90 i wyżej na 6 i 12 osób. Talerz porcelanowy głęboki 14 ct., płytki 12 ct., deserowy 9 ct.*

SERWISY szklane *doskonałej jakości po zł. 1·90, 2·25 i wyżej na 6 osób. Szklanka do wody 4½ ct., z paskiem 6 ct.*

SERWISY do kawy i herbaty *po zł. 1·60 i 2·60 na 6 osób.*

GARNITURY *do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie od zł. 4·— począwszy.*

TACE *drewniane, niklowe w wielkim wyborze.*

Chińskie srebro, niklowe naczynia.

SAMOWARY i HERBATA.

Wielki wybór w wazonach i żardynierkach szklannych na kwiaty w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej i włoskiej terrakoty, w wyrobach majolikowych z własnej fabryki.

Kazimierz Lewicki

plac Marjacki 10 (dawniej Trybunalska) **plac Marjacki 10.**

Cenniki i wzory na żądanie wysyłam.

Pomocnik handlowy.

w wieku 30 do 40 lat, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg i korespondencją kupiecką w języku polskim i niemieckim, potrzebny jest do interesu kupieckiego we Lwowie, połączonego z sprzedażą materjałów.

Reflektuje się tylko na kandydatów posiadających bardzo dobre kwalifikacje.

Zgłoszenia z odpisami świadectw wnosić należy pod literami B. M., poste restante Lwów.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

W **pracowni powozów** Próchnickiego są powozy i wózki do sprzedania. Szpitalna 36. 2655

Occasion. Urządzenie z 10 pokoi: Meble orzechowe barokowe, garnitur czarny jedwabiem kryty, meble mahoniowe, obrazy, sztychy, porcelana, szkła i różne inne rzeczy bardzo tanio do nabycia ul. Krasickich 7, I drzwi na lewo w podwórzu. 2622

Handel korzenny i restauracja w najlepszem miejscu okolicy klimatycznej, z domem, koncesjami, resursą urzędniczą, kręgielnią, lodownią i innemi dogodnościami z powodu słabości właściciela do wydzierżawienia zaraz. Kapitał potrzebny 4.000 kor. Ten sam dom może być z handlem sprzedany za 24.000 kor. pod korzystnymi warunkami spłaty. Zgłoszenia pod nr. 525 do biura dzienników Buchstaba we Lwowie. 2663

Handel korzenny jeden w mieście powiatowem z restauracją dobrze prosperujący, **natychmiast do odstąpienia** za odstępnem lub do spółki Poste restante W. M 10, Tarnów. 2649

Willa z ogrodem z komfortem urządzona, ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania 12 wolnych lat. Potrzebna gotówka 14.000 zł. Wiadomość biuro dzienników Plohna. 2634

Kołnierz i zarękawek tomakowy do nabycia. Lwów, Głowa 5, u dozorcy. 2654

Fortepian krótki, Bösendorfera, prawie nowy, do sprzedania. Wojnarowicz, skład fortepianów, Rynek 8. — **Podziękowanie.** Fortepian otrzymałem w bardzo dobrym stanie. Z fortepianu wogóle jestem bardzo zadowolony. Życzę Panu jak najwięcej odbiorców. Tak solidnej i sumiennej firmy jak pańska, nie znalazłem nigdzie. Dla swoich klientów bądź Pan zawsze tak sumienny i rzetelny, a znajdziesz Pan licznych odbiorców i przyjaciół. Raz jeszcze dziękuję Panu za fortepian. Kreślę się z poważaniem, ks Włodzimierz Lewicki, dziekan i proboszcz. Grążowa, p. Łomnica ad Turka. 2664

Bufet ze szafą do sprzedania. Wiadomość w restauracji, Sobieskiego 3. 2659

Wolne posady.

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

Pomocnik handlowy, zdolny, uczciwy i pracowity z kaucją 800 kor. w gotówce do samoistnego prowadzenia handlu korzennego i restauracji potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod nr. 525 do biura dzienników Buchstaba we Lwowie. 2662

Posady dla 2 urzędników gosp., 2 gorzelników, 1 strzelca, 1 kierown. filji, 2 ślusarzy, 3 monterów, 2 pomocn. handl (znaj. język niem.), oraz wiel innych lepszych posad także przy kolei wskaże za dol. marki listow. „Stellenanzeiger", Cieszyn, Kolejowa ul. 1. 1119

Panny do roboty pracowite, zgłoszą od godz 1 do 2 w sobotę lub niedzielę ul. Sobieskiego 3, I. piętro przez ganek. 2667

Cukiernia Edwarda Griessbacha w Przemyślu poszukuje ucznia do praktyki od 13 do 15 lat, zaraz. 2610

Poszukują posady.

Uczeń gimnazjalny z piątą klasą, liczący 17 lat, który z powodu śmierci ojca nie może dalej uczęszczać do szkół, poszukuje jakiejkolwiek posady lub lekcji. Oferty pod adresem Edward Łazarowicz, ul. Łyczakowska 97.

Przykrawacz

teoretycznie i praktycznie wykształcony, życzy sobie otrzymać posadę w pierwszorzędnym zakładzie na miarę. Pracuje podług metody angielskiej. Oferty pod **A. K.,** poste restante **Trzyniec,** Śląsk austr.

Młoda, przystojna, inteligentna osoba poszukuje posady **do zarządu** domu. Stefanja Bichniewska, **Bremen** Goesselstrasse 2 B. 2658

Solicytator adwokacki umiejący biegle pisać na maszynach Remington Scholes, Clevelant, Yost i Unterwood poszukuje zaraz posady. Poste restante Mielec, Z. A. 2652

Pomocnik z działu korzennego, bufetowiec, poszukuje posady. Restante 15, Komarno. 2665

Nauka.

Przygotowuję do egzaminu na majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich. Honorarjum po zdaniu egzaminu. Stanisław Garoncy, ul. św. Teresy l. 4 Lwów. 2666

Rozmaitości.

Nowości z bronzu, skóry, porcelany i szkła już nadeszły, poleca najtaniej **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, przy pl. Marjackim. 2637

Każda dama

znajdzie u mnie dobry zarobek poboczny ręczną robotą; robotę oddaje się do każdego miejsca. Prospekt z gotowymi wzorami za nadesłaniem 30 halerzy (w markach).

REGINE BECK

Wien, XX, Brigittenauerlände 28.

Na święta i karnawał.

Indyki po 10—12 kor.

Indyczki po 6—8 kor.

Kaczki 2 kor. 20 hal.

Owoce kandyzowane, piękne, doskonałe jak kijowskie funt kor.

Pasztet z gęsich wątróbek po 3 kor. funt, z truflami 4 k.

Pasztet wypiekany pain de gibier, krążek funtowy 2 kor.

Buljon z drobiu i zwierzyny **pomimo podrożenia mięsa nie droższy jak dawniej** po 10—12, 15 i 20 koron kilo.

Koce na konie wełniane 6 metrów obwodu 13 kor. sztuka.

Prosimy wczesnie zamawiać.

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Na drzewko!

polecam wielką liczbę ciasteczek pięknie przyozdobionych, jakoteż czekoladki, likiery, arabeski, litery etc. Na życzenie posyłam skrzynkę z 120 sztuk za 1 zł., z aniołem o 15 ct. więcej. Za opakowanie się nie liczy. Bardzo piękne figury, skrzynka 2 zł. Dla pp. nauczycieli oraz innych osób, które się zajmują urządzeniem tych uroczystości, ceny wyjątkowe. Upraszam o wyraźne wypisywanie ostatniej poczty. Z głębokim szacunkiem **Antoni Teser,** cukiernik, **Berno morawskie** (Brünn), Bäckergasse nr. 38.

Już!

nadeszły **NAJNOWSZE WZORY** do malowania, które **wypożyczać można** u

Alojzego Hübnera

we Lwowie — Rynek 38.

Szyby, lustra, ramy do obrazów poleca najtaniej Fruchs, Karola Ludwika 29, Pasaż Oranża. 2661

Podarek na święta.

Owoce kandyzowane

½ kg w ozdobnych skrzynkach 2 k. 30 h. Konfitury, soki sprzedaje i wysyła

M. CZEKOŃSKA, Czortków.

Miód-pszczelny

prawdziwy patoka deserowy, lipcowy, z łąk podolskich, z własnej pasieki — wysyła w blaszankach 5 kg. pod gwarancją za 5 kor. pocztą nieopłatnie **Franciszek Ziemba. Podhajce.**

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notarjuszy, adwokatów i aptekarzy

Reprezentacja „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Sklep. Zimorowicza 20. 2656

2 i I pokój z kuchnią, 2 pokoje kawalerskie z umeblowaniem lub bez zaraz **tanio** do wynajęcia Zielona 52. 2663

Zalecana codziennie przez licznych profesorów i lekarzy

Sirolina „Roche"

w chorobach płuc, katarach, kokluszu, zołzach, influencji.

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Ponieważ proponują naśladownictwa mniej wartościowe, żądać zawsze należy: Oryginalnego opakowania „Roche".

Nabyć można na przepis lekarski w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Basel (Schweiz).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.

Ubezpieczenie robotników prywatnych.

Jak wiadomo, przedłożył rząd Radzie państwa na pierwszem jej posiedzeniu projekt ustawy, dotyczącej przymusowego ubezpieczenia urzędników prywatnych. Projekt ten z małemi zmianami równa się projektowi przedłożonemu Radzie państwa już w r. 1901. W owym czasie odbyły się w tej sprawie liczne wiece w całej monarchji (we Lwowie 20. października 1901 r.), obecnie zaś dziwna jakaś apatja opanowała wszystkich interesowanych, gdyż o ile mi wiadomo, z kół tych nie podniósł się dotychczas żaden głos w kraju. A przecież sprawa tak ważna, dotycząca tysięcy rodzin, wymagała, by i nad obecnym projektem zastanowiono się gruntownie, by, póki czas, usunąć liczne wady i braki, jakie ten projekt wykazuje. Wiec odbyty 20. października 1901 r. we Lwowie wybrał stałą delegację, której poruczono wypracowanie szczegółów projektu zmian, jakie do ustawy wprowadzić należy i projekt ten poprzeć u decycujących czynników. Otóż zdaniem mojem, obowiązkiem tej delegacji (tworzyło ją prezydjum wiecu) było, zanim obecny projekt wszedł na porządek dzienny obrad Rady państwa, zwołać ponowny wiec urzędników prywatnych, zdać sprawę ze swej czynności, zasięgnąć opinji interesowanych — ewentualnie poczynić starania, by uchwały zapadłe na wiecu zostały uwzględnione. Tymczasem tak się nie stało i zachodzi obawa, że obecny projekt stanie się ustawą, która, wątpię bardzo, by zadowoliła urzędników prywatnych.

Wprawdzie projekt obecny jest korzystniejszy od projektu z r. 1901, gdyż uwzględnia niektóre życzenia interesowanych, główne jednak wady pierwotnego projektu pozostają i nadal.

Przedewszystkiem nie zawiera on przymusu ubezpieczenia, skoro ministrowi przysługiwać ma prawo uwalniania niektórych urzędników od tego obowiązku. Następnie postanawia, że rentę na starość otrzymać można dopiero po należeniu do funduszu przez 40 lat i zatrzymuje ryczałtowy wymiar premji i świadczeń. Świadczenia te są śmiesznie małe w niższych zwłaszcza klasach i nieproporcjonalnie wymierzone, np. po 10 latach służby otrzymuje się koron 180, a po 30 latach koron 360. Prócz tego krzywdzi projekt ten tych urzędników, którzy w chwili wejścia w życie ustawy ukończyli 50 — dla kobiet 40 — rok życia.

Prócz tego zawiera projekt ten charakterystyczny ustęp (§. 8. ust. a), według którego nie ma prawa do renty ten, który byłby w stanie zapracować więcej, aniżeli wynosi należąca mu się renta". Otóż może zajść ten wypadek, że ktoś, nie będąc zdolny do dalszej pracy w swym zawodzie*) miałby otrzymać po 10 latach służby rentę w wysokości 180 koron rocznie czyli 50 groszy dziennie. Zakład wymierzający mu tę rentę może jednak powiedzieć, że wprawdzie do swej pracy zawodowej nie jest on zdolny, ale może zarobić np. przy kolportowaniu gazet, jako posłaniec (ekspres), czyściciel butów itp. więcej aniżeli 50 groszy dziennie i odmówi mu renty. Wprawdzie pokrzywdzonemu przysługuje prawo rekursu (w Austrji przecież przeciw wszystkiemu rekurować wolno), ale wobec wyraźnego brzmienia ustawy, rekurs taki nie na wiele przydać się może.

Brak miejsca nie pozwala mi omówić szczegółowo wszelkich wad projektu, gdyż jest ich bardzo wiele, zaznaczyć jednak muszę, że opłaty, które nakłada na ubezpieczonych i pracodawców, nie stoją w stosunku do świadczeń.

W interesie urzędników prywatnych należałoby w projekcie poczynić przynajmniej następujące zmiany: 1) Ogólny przymus ubezpieczenia, 2) wyznaczenie większego *minimum* renty, 3) zaprowadzić procentowy a nie klasowy wymiar opłat, albowiem nie jest sprawiedliwem, aby urzędnik z roczną płacą 1.200 koron płacił taką samą premję jak ten, którego roczny dochód wynosi 1.800 koron, 4) rentę na starość przyznać po 35 latach należenia do funduszu, 5) wymiar renty w wypadku nieudolności do pracy unormować w stosunku procentowym na wzór emerytury urzędników państwowych, 6) ostateczną granicę wieku do ubezpieczenia w chwili wejścia ustawy w życie rozciągnąć do 60 roku życia, 7) podnieść emeryturę dla wdów i dodatek na wychowanie dzieci, 8) przyznać rentę na wypadek, jeżeli członek funduszu pozostaje bez posady (jak to było projektowane w przedłożeniu rządowem z r. 1901).

Toby były mniej więcej najważniejsze postulaty, o które urzędnicy prywatni starać się powinni. Wprawdzie sprawa jest już na porządku dziennym Rady państwa, lecz zanim przyjdzie pod obrady, możnaby niejedno jeszcze zrobić, lecz należałoby wziąć się natychmiast do pracy, gdyż inaczej urzędnicy prywatni będą musieli sami sobie przypisać, jeżeli ustawa o ich ubezpieczeniu nie odpowie ich nadziejom.

Stanisław Bobelak.

*) 3 (np. pisarz straci prawą rękę).

Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie.

(Od naszego korespondenta).

Niezwykłym, od szeregu lat niewidzianym ruchem wśród młodzieży akademickiej rozpoczął się u nas obecny rok uniwersytecki. Konwentyklom, poufnym zebraniom, organizowaniu komitetów agitacyjnych nie było końca; wszystkie odłamy młodzieży, przedstawiające jakikolwiek kierunek ideowy, poczęły zaraz po skończeniu wakacji skupiać się w gorączkowy sposób, osią zaś tych wszystkich dyskusji i zabiegów była Czytelnia akad. im. Adama Mickiewicza, prowadzona w ostatnim roku przez młodzież ludową. Jednak ta nowa placówka postępu, przy której młodzież ludowa dla rozszerzenia zakresu działania założyła z czasem własne koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki, rozwijające żywotną działalność oświatową wśród ludu, stała się wkrótce kamieniem obrazy dla „stanu posiadania" wszechpolskiej grupki. Grupka ta, skompromitowana w obliczu postępowego ogółu młodzieży swem prowokacyjnem stanowiskiem wobec ruchu rewolucyjnego mas robotniczych w Królestwie Polskiem, zewsząd rugowana postanowiła po doznanych bolesnych rozczarowaniach i zawodach zawinąć do jakiegoś spokojnego portu i w tym celu upatrzyła sobie właśnie „Czytelnię akademicką". Że atoli młodzież ludowa dla samych pięknych oczu wszechpolskich młodzieńców nie myślała wcale ustępować z zajmowanego dotąd stanowiska, więc walka stała się nieuniknioną.

Przebieg wyborczego walnego zgromadzenia Czytelni w dniach 2. i 3. grudnia br., był też niezwykle w tym roku burzliwy. Ważyły się losy między młodzieżą t. zw. narodową i dotychczasowymi „czytelniakami". Że zaś wszechpolacy, znający dokładnie lużność i chwiejność swych szeregów bojowych zawarli na wyborach w Czytelni miłosny sojusz z towarzyszami od „Marjańskiej sodalicji" i członkami „Koła" dobrze urodzonych, a z młodzieżą ludową połączyły się inne odłamy młodzieży postępowej, przeto walne zgromadzenie Czytelni, do której zapisało się około 700 członków, stało się dzięki temu zbiegowi okoliczności terenem walki między skoncentrowaną, z rozmaitych zaułków wypełzłą reakcją, a zjednoczonym postępem.

Na ustępujący wydział Czytelni skierowali nowocześni Don Kiszoci armaty najtęższego kalibru, ziejące ogniem tak druzgocących argumentów, jak np., że wpisy do Czytelni w dzień walnego zgromadzenia były zamknięte, że wydział Czytelni założył Koło T.

Ludwik Staslak. 28)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Panie Janie! To pan, panie Janie!

Białą, nagą rączynę wyciąga, ujęła prawicę Oździca, wiedzie go za sobą...

Nastał dla nich okres czasu, którym przeznaczenie człowiekowi zapłaciło całą nędzę reszty życia. Okres miłości, okres wiosny i zakwitu. Oni teraz z ręki losu biorą z góry zapłatę za przyszłe łzy, oni otrzymali kroplę szczęścia, piją ją, nie wiedzą, a raczej nie chcą wiedzieć, że reszta kielicha to rozpacz, to przekleństwo, że jedynem szczęściem przyszłości będzie czyste już dno wypitej czary życia, a mianem tego dna: zgon. Nie chcą zaprawdę wiedzieć. Zakochane artystyczne dusze, jako ów ptak pustynny, który oczy w piasek chowa... Muszą wiedzieć, bo oni kulturalni i uświadomieni. Ale miłość mocniejsza od świadomości, od wszelkiego rozumowania i wszelkiej filozofji, miłość to żywioł, to wezbrana rzeka, która rozwali marną groblę filozofji, która jej w poprzek drogi stanie. Rozum filozofa, który przy zielonem biurku świat mu buduje, drwi z omamień i ułud, jakie daje miłość, a właśnie ta miłość jest najlepszym dowodem nicości rozumu filozofa: jego zasady, jego książkowa mądrość, jego żelazna logika pada w proch, gdy w oczy mu spojrzy niewieścia uroda. Oto wali się w gruzy filozoficzna budowa z kart, naprzeciw zjawił się żywioł — bieży wielki i mądry filozof za skinieniem głupiej i marnej kobiety.

Maj był przepyszny, a z końcem maja ich zaręczyny. Czeremchy się bieliły, bzy kwitły, prze pyszna wiosna, oni jednem z tą wiosną byli, oni byli częścią rozkwitu i maja. Miłość ich jako różowy kwiat jabłoni roztoczyła miękkie, barwne, mistrzowską ręką zbudowane listeczki, pije kwiat światło boże, wnet z kwiecia w owoc się przekształci, przyszedł chytrze i podstępnie owad, nakłuł zawiązek, w trzon kwiecia jabłoni wdarł się czerw...

W teatrze około Oździca obcy ludzie siedzą, panna Szreniawianka na scenie się pojawiła, o ubóstwionej narzeczonej szepty Janek słyszy. Małżeństwo jakieś za nim rozmawia:

— Tęga dziewczyna.

— No. Zbyt mało zwracasz uwagę na sztukę, zbyt wiele na aktorki.

— Jeśli aktorka jest na scenie, toć po to, aby uwagę na nią zwracać. Naprzykład ta. Śliczne kształty...

— Prawda, że śliczne, tylko niewiadomo, co tam jest naturą, a co sztuką.

— Sądzisz, że watowana.

— Ja nic nie myślę.

— Wartoby zbadać.

Małżonka rzuciła młodszemu snać od niej mężowi wściekłe spojrzenie i zasyczała:

— Spróbuj tylko.

Szepcą ludzie, mówią głosem tak cichym, jak liść z drzewa cicho leci, a przecie Oździc słyszy wszystko. Przycinki, dowcipy, wątpliwej mądrości, złośliwe przymówki, żarty i dworowania, które o Anusi od kilku dni słyszy, tak ucho jego wyostrzyły, że teraz mógłby słyszeć nietylko szept ludzki, ale szum skrzydeł muchy, która leci. Z boku mówią dwaj panowie:

— Mów co chcesz, teatr stoi nie dobrą aktorką, lecz piękną aktorką.

— Jeśli zatem gra Sara Bernhard...

— Ty o wyjątkach mówisz. Sara Bernhard jest jedną z gwiazd świata. Nie ulega kwestji, że w kraju gwiazd teatr ma podstawę w dobrym ensamblu...

— Może talent aktorce przeszkadza?

— Tego nie powiedziałem wcale.

— Mówiłeś, że aktorce potrzebna uroda, a nie talent.

— Bo tak jest w rzeczywistości. Wyobraź sobie, coby było z teatrem, gdyby były w nim same zdolne, ale same brzydkie aktorki?

— Wielbiciele sztuki i takby przyszli.

— Jabym nie przyszedł.

— Ty nie jesteś miarą.

— Owszem. Ja jestem miarą. Mam abonament, jestem podporą teatru. Teatr to ja i tacy jak ja.

— Nie wiedziałem, że masz abonament.

— Mam prawo wyrokować o teatrze, głośno tedy wypowiadam uznanie dla dyrekcji, że pannę Szreniawiankę angażowała. Publiczność mierną grę aktorce wybaczy. A uroda tej aktorki jest i będzie aktywem teatru.

— Dyrekcja zrobi dobry interes.

— I ona, jeśli będzie mądra.

— Zaręczyła się.

— Co mówisz?! Z kim?!

— Z jakimś młodym malarzem.

— Mądra dziewczyna. Te małżeństwa teatralne... Mąż jako żyro wekslu, który inni będą akceptowali...

(C. d. n.)

S. L im. Kościuszki nie z miłości dla ludu, ale w zbrodniczej chęci zrobienia konkurencji istniejącemu już w Krakowie wszechpolskiemu Kołu T. S. L. i innych tym podobnych, które dreszczem niewypowiedzianej grozy przejmowały młodocianych wyznawców „Teki“ i pupilów ojca Bratkowskiego, a z przeciwnej strony wywoływały niekłamaną wesołość i współczucie dla autorów niefortunnych filipik.

Pomimo tych wytoczonych zarzutów przy udzielaniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, za którem oświadczyło się około 400 członków, wojowniczy opozycjoniści wstrzymali się od głosowania, a gdy następnie uchwalono wydziałowi uznanie za nieprzyjęcie do Czytelni niejakiego p. Horodyskiego, który niedawno w sposób zarówno niedorzeczny, jak ordynarny zelżył ruch rewolucyjny w Królestwie, porównując do Szeli i Metternicha przywódców rewolucji, fanfary wszechpolskiej drużyny, strojone od kilku tygodni na nutę tryumfalnego marszu przy spodziewanem opanowaniu Czytelni zagrały hasło haniebnego odwrotu.

Następnie jednomyślnie dokonano wyboru listy zarządu i wydziału z młodzieży postępowej. Następca p. Dubiela, nowo wybrany prezes Czytelni p. Kazim. Czarnecki skreślił program pracy na rok bieżący, przyjęty hucznymi oklaskami.

„Czytelnia akad. im Mickiewicza — były słowa prezesa — ma być nie tylko klubem towarzyskim, ale placówką sposobiącą młodzież do wykonywania obowiązków obywatelskich i narodowych“.

Swoją uporczywą obroną p. Horodyskiego, który nawet w chwili, kiedy inni kolumnijatowie ruchu rewolucyjnego z jego obozu politycznego ukorzyli się przed majestatem ofiar i poświęcenia ludu polskiego za sprawę narodową — trwał uporczywie przy słowach wypowiedzianych w gorączce polemicznej, które przeto bez zbytecznej ujmy dla siebie mógł i powinien był cofnąć, jak również zbyt widocznemi dążeniami do obstrukcji technicznej młodzież t. zw. narodowa, wywołała powszechne oburzenie i straciła wszelkie sympatje, nietylko wśród dotąd niezdecydowanych akademików, ale nawet wśród wielu swoich dotychczasowych zwolenników.

Wśród zadań, które jako najbliższe wytknęła sobie Czytelnia akad. im. Mickiewicza, są: uzupełnianie funduszu potrzebnego na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju, Sanatorjum akad. w Zakopanem i stworzenie sekcji dla popierania teatru ludowego w Krakowie.

Galicja w brzasku konstytucji.

(Wspomnienie na czasie).

Królestwo przeżywa obecnie bardzo podobne chwile do tych, które miała Galicja w zaraniu ery konstytucyjnej.

Oto oba tak zwane wolnościowe ukazy carskie przypominają żywo dyplom październikowy, wydany w Austrji w roku 1860 za czasów ministerstwa stanu hr. Agenora Gołuchowskiego, po klęskach bojowych w Lombardji i po uchwałach tak zwanej wzmocnionej rady państwa (*verstärckten Reichsrates*), w której uczestniczyli obok przed-litawskich także węgierscy mężowie stanu. Po wydaniu tego dyplomu, gdy śp. Franciszek Smolka wrócił z Wiednia, Lwów uniesiony radością z zapowiedzi samorzadu, postanowił wyrazić swoje uczucia owacją pochodniową dn. 14. grudnia 1860. Orszak pochodniowy kilkutysięczny ruszył plantacjami hetmańskiemi w kierunku ul. Jagiellońskiej, gdzie mieszkał weteran parlamentaryzmu austrjackiego. Na wysokości pl. św. Ducha policja z nasadzonymi bagnetami zastąpiła mu drogę, a komisarz policji, dowodzący tą kohortą, oświadczył, że owacja na cześć Dyplomu konstytucyjnego nie jest dopuszczalną. Demonstranci zawrócili i udali się pod namiestnictwo. Tam wybrali deputację do prezydenta namiestnictwa z wytłumaczeniem, że urządzając pochód, obywatelstwo lwowskie nie dopuszcza się żadnej nielegalności. Wizyta u prezydenta przeciągała się blisko godzinę, zgromadzone na ulicy dzisiejszej Czarneckiego zastępy obywatelstwa poczęły burzliwe wznosić okrzyki, domagając się rezultatu. Nagle pluton huzarów gałopem zaatakował tłumy, a dowodzący oficer wypalił z pistoletu. Pod wrażeniem tego strzału prezydent namiestnictwa, sądząc, że na ulicy zawrzała już rewolucja, przychylił się do żądania deputacji, poczem pochód urządzono do Smolki, a następnie do metropolity ruskiego Jachimowicza.

Na początku stycznia 1861 wyjechała do Wiednia zbiorowa deputacja kontuszowa z wdzięcznościami za dyplom październikowy i za zapowiedź autonomji kraju. Biurokracja truchlała o swoją przyszłość i, aby sparaliżować możebne powodzenie deputacji polskiej, wywołała kontrdeputację św.-Jurców dla obrony zagrożonego centralizmu. Wysiłek ten odniósł zwycięstwo reakcji. Gołuchowski poszedł w odstawkę, a patent Schmerlinga z 26. lutego 1861. przekreślił nadzieje autonomiczne, rozniecone dyplomem październikowym. W r. 1862 i 63. mieliśmy rządy jenerałów w Galicji, a od lutego 1864. r. stan oblężenia w całej pełni. Analogja tych wypadków z teraźniejszymi wypadkami w Królestwie Polskiem jest uderzającą. I tam stan wojenny ogłoszono w chwili, kiedy obywatelstwo Królestwa zamierzało wybrać się do Petersburga z żądaniem autonomji dla prowincji polskich. Żądanie takie, tylko w oczach rozwydrzonego czynownictwa rosyjskiego może uchodzić za zbrodnię, w oczach zaś cywilizowanej Europy do starczy tylko świadectwa, że Polacy na drodze legalnej, ukazami konstytucyjnymi otwartej, postanowili dopominać się praw deptanych od kilku dziesięciu lat z rzadką zapamiętałością. Reakcja w caracie rosyjskim skierowana w pierwszej linji na gubernie Królestwa Polskiego, dostarczy namacalnego sferom postępowym narodu rosyjskiego dowodu, że niema najmniejszej podstawy oddawać się złudzeniom o rzetelności konstytucyjnych rozpędów, wychodzących od niedawna z Peterhofu. Okazało się też, że pod naciskiem całej uczciwej opinji rosyjskiej, czynownictwo musiało przystąpić do zniesienia stanu wojennego w Królestwie prędzej, aniżeli się nawet tego po niem można było spodziewać.

Listy z kraju

Drohobycz. (*Wiadomości z krainy nafty i wosku. — Wystawa przemysłowa. — Rocznica powstania. — Nowa rada a stara gospodarka. — Spoczynek niedzielny.*) Tydzień jeszcze nie minął a już znowu pożar. Gdyby tak nie uwięzienie borysławskich „podpalaczy“ od roku, kto wie, czy nie znaleźliby się tacy, którzyby pożary te przypisali zbrodniczej ręce. W zaprzeszłym tygodniu, w piątek, w szybie „Na Potoku“ bar. Hirscha podczas spuszczania świdra urwał się pas, co dało niezwykły rozpęd całej maszynerji i spowodowało wybuch pożaru, poprzedzony bardzo silną detonacją. Wypadku w ludziach — co łatwo mogło nastąpić — nie było, gdyż w czas ostrzeżono zatrudnionych robotników. Pożar, jako w szybie wybuchowym, nie łatwy był do stłumienia, ale na szczęście nie rozszerzył się i po 48 godzinach pomału go stłumiono.

W Hubiczach pod Borysławiem u włościanina Turana zgorzał stog siana. Ogień był podłożony, jak zeznał Turan.

Borysławska policja pozazdrościła laurów swoim kolegom po zawodzie ze Lwowa. Ciągłe są żale i skargi na borysławskich stróżów bezpieczeństwa, którzy swojem postępowaniem powodują niebezpieczeństwo.

Piszący te słowa sam był świadkiem, jak 23. zm. policjant Jan Lachkowicz (nr. 9) bez powodu strącił z „chodnika“ drewnianego Na Potoku robotnika Tomasza Libośka, skutkiem czego Libośka doznał zwichnięcia obu nóg w kolanach. Po czynie tym policjant najspokojniej odszedł i dopiero inni robotnicy nim się zaopiekowali. Zażalenie wniesione ustnie przez świadków zajścia do sierżanta policji Szemelowskiego, wywołało oburzenie u pana sierżanta na żalących się. Przypuszczać należy, że komisarz rządowy jako gospodarz gminy p. Biederman o tym sposobie „urzędowania“ nic nie wie i dowiedziawszy się tą drogą, nauczy borysławskich policjantów urzędowania na sposób europejski.

W Wolance również policjanci przy aresztowaniach posługują się biciem, kuciem i zamykaniem do aresztu nieraz bez powodów. Dnia 26. zm. policjant Monastyrski w straszny sposób pobił wiertacza Jaronieckiego i tegoż kilkuletniego synka a następnie pobitego zamknął w areszcie gminnym. Gdy zjawił się sekretarz gminny, wypuścił natychmiast aresztowanego. O tem drugiego dnia dowiedział się Monastyrski, udał się do mieszkania Janowieckiego i tam wśród płaczu żony i dziatek ponownie go na własną rękę przyaresztował i odstawił do sądu w Drohobyczu, gdzie po 24 godz. areszcie śledczem sędzia aresztowanego wypuścił na wolną stopę, wyrażając swe oburzenie na bezpodstawne aresztowanie.

Przez dwa dni urządzono w sali „Sokoła“ borysławskiego wystawę produktów krajowych, którą zakończono wiecem. Tę samą wystawę i wiec urządzono w ubiegłym tygodniu w Drohobyczu.

W poniedziałek odprawionem zostało w kościele farnym w Drohobyczu żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem.

Wybór nowej rady gminnej drohobyckiej został zatwierdzony a onegdaj ponownie wybrano burmistrzem p. Niewiadomskiego, zastępcą Tenersteina, a pierwszym asesorem Jachnę. Zatem „nowa“ rada, lecz gospodarka gminna pozostanie stara, bardzo wiele pozostawiająca do życzenia.

Dopiero tej niedzieli obwieścił magistrat kupcom i przemysłowcom postanowienia o spoczynku niedzielnym w myśl ostatniej noweli przemysłowej o spoczynku niedzielnym.

Trembowla. (*Otwarcie „Sokolni“. — Zjazd delegatów T. S. L.*) W zeszłą niedzielę na otwarcie sokolni świeżo wybudowanej, odegrało kółko amatorskie „Zemstę“. Mimo, że wybór sztuki był trochę niefortunny i nie na czasie, przyznać trzeba, że amatorzy wywiązali się ze swego zadania dobrze

Na drugi dzień (t. j. 4 grudnia) odbył się tu okręgowy zjazd delegatów T. S. L. Zebranych było 350 osób, w tem wielu włościan.

Zarząd zdawał sprawę z pracy. Tutejsze koło posiada 44 czytelń, które rozwijają się dobrze, niektóre z nich, jak n. p. Iwanówka, liczą po 500 członków. Zarząd postanowił budować własne domy dla czytelń. Obecnie buduje się taki dom w Plebanówce.

Wieśniacy tut. biorą czynny udział w pracy — na dar 3. Maja złożyli 130 koron, a wśród fundatorów na rzecz „Sokoła“ jest 60 włościan.

Obrót kasowy był wielki — około 4.000 k. wydatków; na gazety 400 k. rocznie.

Z wniesionych rezolucji przyjęto postawioną przez p. Cieńskiego, „wyrażenie braciom z pod zaboru czci i uznania“, również „zaprotestowanie przeciw przeniesieniu paralelek z Cieszyna“. Dalej przyjęto rezolucję, postawioną przez p. O. „o szerzeniu akcji przeciwalkoholowej przez uświadamianie ogółu odczytami i wezwaniami do zakładania Kółek abstyn., zwłaszcza po czytelniach wiejskich.

Profesor Srokowski przemawiał o wadach społeczeństwa polskiego, p. Salawa o przemyśle krajowym, a p. Freindorf o asekuracji bydła, a postawioną przez tegoż dyrektywę o założeniu taniej asekuracji z poprawką p. O., by ta była tylko powiatowa, przyjęto.

Wniosek p. Siarkiewicza, by włościanie płacili wkładki miesięczne, upadł, gdyż sami włościanie nie zgodzili się na to.

Popołudniu odbyło się wspólne przyjęcie delegatów, gdzie ma się rozumieć, nie obeszło się bez piwa! Wydział zapewnił jednak, że to po raz ostatni!

Wieczorem odegrało tut. mieszczańskie kółko „Chłopów arystokratów“. Amatorom należy się uznanie, również kierownikowi tego kółka p. Mayerowi.

Bolechów (*Smutne refleksje*). Pod niezwykłem wrażeniem i przy niezwykłym komplecie zebrała się na posiedzeniu 2. bm. tutejsza Rada miejska. Wiadomość o zniesieniu stanu wojennego w Królestwie Polskiem, którą całe społeczeństwo polskie przyjąć musiało uczuciem niezwykłej ulgi i radości, znalazła swój wyraz w rezolucji Rady miejskiej, uchwalonej jednogłośnie na wniosek rz. k. proboszcza ks. Adama Widajewicza. W rezolucji tej wyraża Rada miejska sympatję i uznanie bojownikom haseł konstytucyjnych, oburzenie i pogardę organizatorom pogromów żydowskich i rzezi inteligencji żydowskiej, oraz nadzieję i przekonanie, że okupiona drogo konstytucja, dla narodów zamieszkujących państwo rosyjskie otworzy szerokie ramy pracy twórczej na pożytek całej ludzkości.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono na wniosek burmistrza przesłać pod adresem Koła polskiego telegraficzny protest przeciw zamierzonemu przez rząd zniesieniu klas równorzędnych z polskim językiem wykładowym przy seminarjum w Cieszynie i otwarcia seminarjum w Ustroniu a natomiast zżądaniem energicznego domagania się, aby kreowano samoistne seminarjum polskie w Cieszynie.

Tutejsza czytelnia polska po dłuższej drzemce urządziła 29. listopada nabożeństwo, na którem jawiła się szczupła garstka miejscowej inteligencji. Powodem tego okoliczność, że wydział czytelni ze względów oszczędnościowych nie uważał za stosowne zawiadomić o nabożeństwie szerszego ogółu za pomocą afiszów.

Mimo, iż rok bieżący, w którym społeczeństwo polskie przeżywa chwile epokowe, znaczenie mieć mo-

gące dla przyszłości, szczególniej się nadaje do urządzania uroczystości narodowych, nastręcza się bowiem dobra sposobność poruszenia ważnych zagadnień doby obecnej, mimo to o obchodzie rocznicy listopadowej oraz o wieczorku mickiewiczowskim nikt tutaj dotychczas nie pomyślał. A przecież któż do tego powołany, jeżeli nie istniejące w miejscu towarzystwa Szkoły ludowej oraz czytelnia polska. Tej ostatniej nowej na dano imię wielkiego wieszcza Adama Mickiewicza, więc na niej przedewszystkiem ciąży obowiązek przodowa nia w kulcie dla wielkiego poety. Wydział czytelni nie dorósł do tego zadania, nie wybiegł poglądami dalej jak poza koniec własnego nosa, spuścił z oka myśl, której służyć winien. Natomiast zamierzają urządzenia lokalu czytelni libację z powodu imienin członków wydziału, których, nawiasem powiedziawszy, zasług nikt się dopatrzeć nie może.

Działalność podobnej instytucji powinna być umoralniającą a nie osiąga się tego chyba przez wprowadzenie do programu działalności urządzania pijatyk i gry w karty.

Najwyższy czas, aby ogół członków wglądnął bliżej w rządy stojącej u steru kliki wzajemnej adminacji i samolubstwa a wysunął na czoło ludzi, którzyby zdolni byli zrozumieć ważność posterunku. Najwyższy czas zrozumieć, że sternictwo instytucji, które zrobiło w lokalu czytelni mającego służyć uczciwej rozrywce, szulernię i wyszynk trunków, które zamiast należącej do czytelni młodzieży wskazać szczytną drogę ideałów, zamiast wprzęgnięcia tejże do rydwanu pracy narodowej, demoralizuje ją, rozpajając, nie może liczyć na sympatje trzeźwie myślących ludzi i dąży ca łą siłą do upadku.

Byłaby wielka szkoda, gdyby jedyna polska instytucja, mająca poza sobą lepszą tradycję w przeszłości, przestała istnieć dzięki rozstrojowej działalności pewnych jednostek. Dla tego, póki czas, ocknąć się należy i ratować to, co się w gruzy rozpada. *Zet.*

Z wędrówek lokatora.

Znalazłem się w nieszczęśliwem położeniu wędrującego lokatora. Mieszkanko, dotychczas zajmywane, okazało się z nadchodzącą zimą, gdy okien nie można ciągle mieć otwartych, zbyt ciemnem i ponurem, by w niem jako tako przemieszkiwać, nie pozostało więc nic innego, jak tylko oglądnąć się za nowem mieszkaniem.

Poszukiwanie to zawiodło mnie na ul. Krasickich, gdzie na jednej z bram wyczytałem oznajmienie o 3 pokojach z kuchnią do najęcia. Między mną a przywołanym stróżem, świeżo uszlachconym przez radnego Chołodeckiego, „dozorcą", wywiązała się taka oto rozmowa:

— Panie, gdzie to mieszkanie do wynajęcia? na piętrze, czy na dole?

— Na górze, ale ten ksiądz, co tam mieszka, wyjechał i wziął klucz, to nie można oglądnąć. Tutaj, o, widać okna — rzecze i prowadzi nas na środek ulicy, wskazując na kilka okien na I. piętrze.

Widząc, że z oglądnięcia muszę zrezygnować, pytam przecież: ile kosztuje? — a pan „dozorca" odsyła mnie po tę informację ni mniej, ni więcej tylko na drugi koniec miasta, na ul. Hoffmana Opata, gdzie mieszka właścicielka kamienicy.

— Może jednak pan sam wie, może pan słyszał kiedy, ile to mieszkanie idzie?...

— Że też to każdy tylko o to pyta! — rozpoczyna filozofować mój interlokutor, co spostrzegłszy, przerywam mu nowem pytaniem: jaki jest rozkład pokoi, jaki rozmiar, który z trzech większy itd.

— Te dwa pokoje i przedpokój...

— Jakto więc nie trzy? przecież na kartce wyraźnie napisane „3 pokoje z kuchnią"!

— Albo przedpokój to nie pokój?! Tam stoją rzeczy. Kto chce, może sobie zrobić i salon. Jabym chciał mieć do śmierci taki pokój.

Widząc, że nic innego nie dowiem się już więcej od perorującego stróża, odszedłem, rozmyśliwając nad sprytem, a równocześnie i niedołęstwem naszych kamieniczników, którzy chcieliby lokatora samą tylko kartką i to nieprawdę w dodatku mówiącą, zwabić, a nie postarają się ani o jakiś ludzki sposób oglądnięcia tego mieszkania, nie przez szyby z ulicy i to na I. piętro, ani też nie pouczą swego stróża kamienicznego o wysokości czynszu. Trzeba już bardzo rozanimowanego lokatora, by pędził 2 kilometry dowiedzieć się o cenie.

Gdzieś indziej, więcej ku zachodowi, właściciele kamienic we własnym interesie uwidoczniają na kartkach u bram nietylko prawdziwą liczbę pokoi, ale rozmiary ich i kwotę czynszu — u nas pisze się kartkę kłamiącą, daje się stróża niemowę i odsyła się lokatora po te bliższe informacje „aż ksiądz powróci" i do gospodyni na ulicę Hoffmana!..

Oj, Lwowie, Lwowie! — jakże ci jeszcze daleko do cywilizacyjnych urządzeń!.. (— cz.)

KRONIKA.

We Lwowie.

— Fundacja ks. Lubomirskich dla „Gwiazdy". Otrzymujemy następujący komunikat: „Staraniem stow. „Gwiazda", odbyło się 27. z. m. w kościele Dominikanów uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Karoliny z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej, jako w 15 rocznicę jej śmierci i za spokój duszy jej syna śp. Hieronima ks. Lubomirskiego kuratora „Gwiazdy", zmarłego 4. sierpnia br.

Za życia swego jeszcze śp. ks. Lubomirska, uznając doniosłość społeczną i narodową „Gwiazdy", przyszła z pomocą stowarzyszeniu przy zakupnie realności, będącej dziś własnością „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej, jakoteż przeznaczyła dla tego stow. wierzytelność 40.000 kor. jako fundusz nienaruszalny, od którego odsetki przeznaczone są na poparcie celów stow., jakoteż na zapomogi dla ubogich członków. Od tej wierzytelności płacił Ludwik hr. Dębicki corocznie odsetki, a obecnie wypłacił kapitał. W ten sposób wola ks. Lubomirskiej została w całości spełniona. Wnuk zaś śp. testatorki Jerzy hr. Lubomirski z Rozwadowa, powiększył tę fundację darem 10.000 kor. pod tym warunkiem, że ta fundacja nosić będzie nazwę babki i ojca jego śp. Karoliny i Hieronima ks. Lubomirskich.

Dobroczynna fundacja ks. Lubomirskiej spełnia już od lat piętnastu swoje wielce humanitarne przeznaczenie, albowiem prócz znacznej pomocy wprost dla celów „Gwiazdy", z pewnej części odsetek tego kapitału ustanowiony jest fundusz, z którego rok rocznie rozdawane są wsparcia tym członkom, którym wskutek długotrwałej choroby zapomogi statutowe ustały, lub z innych powodów znajdują się w wyjątkowym niedostatku. Nadto w d. 4. listopada każdego roku, jako w dniu imienin śp. Karoliny, otrzymują doroczne wsparcia najubożsi członkowie inwalidzi „Gwiazdy". Tym sposobem najubożsi członkowie „Gwiazdy" otrzymują pomoc w najkrytyczniejszych chwilach swego życia.

Dnia 4. listopada br. na dorocznem posiedzeniu wydziału „Gwiazdy", po wyrażeniu przez prezesa p. Walichiewicza nigdy niewygasłej wdzięczności śp. testatorom, przyjęto do wiadomości sprawozdanie za XV. rok administracyjny, w którym korzystało z tej fundacji ogółem 45 członków; 28 otrzymało tytułem doraźnych zapomóg w ciągu roku 576 kor., zaś 17 inwalidów doroczne wsparcie w kwocie 338 kor., a z pozostałej reszty przeznaczono na zasiłek funduszu inwalidów, wdów i sierót kwotę 100 kor. Następnie rozdano 18 inwalidom gotówkę 343 kor. W końcu wybrano komisję dla opracowania warunków i sposobu rozdawnictwa zasiłku z nowo utworzonego fundu szu im. śp. Hieronima ks. Lubomiskiego. Wielkodu szna ofiarodawczyni, która tak głęboko potrafiła odczuć niedolę rękodzielników i jej szlachetni spadkobiercy, zaskarbili sobie wdzięczność, która przejdzie w potomne pokolenia. Oby ten piękny przykład prawdziwej dobroczynności znalazł dalszych naśladowców w naszym kraju".

— Do Akademji weterynarji we Lwowie wpisało się na zimowe półrocze 1905/6 roku akademickiego 68 słuchaczów, mianowicie: na I. rok nauk 35, na II. rok nauk 13, na III. rok nauk 10, na IV. rok nauk 10. Według narodowości słuchaczów Akademja liczy: Polaków 39, Czechów 12, Rusinów 11, Kroatów 5, Serba 1. Doktorów medycyny zapisało się dwóch. Liczba słuchaczów Akademji szybko się podnosi i ci, którzy przepowiadali, iż zaprowadzenie wymagania świadectwa dojrzałości od wstępujących do Akademji zabije studja weterynaryjne, na szczęście mogą przekonać się, iż byli w błędzie.

— Bezpłatny kurs rolniczy dla oficjalistów prywatnych odbędzie się staraniem komitetu towarz. gospod. we Lwowie, od 22. do 27. stycznia.

— Pożarów w Galicji było w III. kwartale r. 1905 (tj. od 1. lipca do końca września) 382. Szkoda obliczona na 2,125.200 kor., ubezpieczoną była tylko na 897.200 k.

— Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków korporacji majstrów krawieckich i kuśnierskich odbyło się onegdaj wieczór w sali „Gwiazdy" pod przew. przełożonego p. Mikulińskiego. Przyjęto rachunki odrazu za trzy lata gospodarki przełożeństwa i funduszu kasy chorych dla uczniów i uczenic. Ogólny stan funduszu korporacji z końcem r. 1905 wynosi 20.713 k. 95 gr., a fundusz zapasowy kasy chorych 427 k. Sprawę założenia związku samoistnych krawców we Lwowie przekazano nowemu zarządowi, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z niedoszłej do skutku krajowej fabryki taniej odzieży i uchwalono zaprowadzić egzaminowanie uczniów i uczenic w rzemiośle krawieckiem i kuśnierskiem. Nad wnioskiem wydziału o zakupno realności dla korporacji krawieckiej, przeszło walne zgrom. do porządku dziennego. W końcu dokonano wyboru nowego zarządu. Przełożonym korporacji wybrany p. Stan. Bełtowski, zastępcą p. Silber.

Na dorocznem walnem zgromadzeniu tow. „Pomoc szkolna" weszły do zarządu panie: Blumenfeldówna, przewodnicząca, Buberówna, zast. przewodniczącej, Immerdauerówna, skarbniczka, Jerichówna, bibljotekarka, Reichówna, sekretarka, Nebenzahlówna, zast. sekretarki. Nadto weszły do Wydziału pp.: Bardachówna, Birnbaumówna, Fuchówna, Immerdauerówna, Kittayówna, Lammówna, Nebenzahlówna, Pordesówna, Reichówna, Rzędowska, Schapirówna, Schatzkerówna. Komisja administracyjna: Rosenbuschówna. Komisja zajęć dla dzieci: Kittayówna. Komisja szkontrująca: dr. Rauch. pp. Załęcka i Ruffowa.

Ze stow. przemysłowego fryzjerów. Pewna część członków tego stowarzyszenia toczyła walkę przeciw wyborowi dotychczasowego przełożonego p. Leona Czaczkesa, lecz mimo tego, wybór jego został zatwierdzony przez władzę, a obecnie dokonano dalszego wyboru. Na zastępcę przełożonego wybrano p. Wład. Wojciechowskiego. Do wydziału weszli pp.: Borycki, Masłowski, Kremer, Eotelt, Dann, Grüllmayer, Grünberg, Fuchs, Rochmis, Gottfried, Kochmann i Pretzel, a jako zastępcy pp.: Susdalewicz, Fledermaus, Wiener, Schechner, Pasternak i Gottfried Natan.

Z Krakowa.

§ Napływ wychodźców zaznacza się z każdym tygodniem w Krakowie. Donoszą stamtąd: Według rozmaitych obliczeń, cyfra pozostałych w Krakowie wychodźców rozmaitych zawodów doszła od 8 do 10 tysięcy osób. Hotele krakowskie zapełnione są nadto przejezdnymi z Królestwa i Rosji. Na uniwersytecie jest przeszło 400 młodzieży z Królestwa; na kursach Baranieckiego zwiększyła się liczba słuchaczek; co krok spotkać można młodzież warszawską i z Królestwa Polskiego w mundurach różnych zakładów naukowych, nietylko uniwersytetu, ale także szkół średnich. Z powodu napływu tak znacznej liczby osób, niektórzy właściciele domów żądają wyższych cen od wychodźców i usiłują wogóle podnieść komorne. Tak znaczny napływ daje się uczuć we wszystkich stosunkach naszego miasta. Szczególniej na poczcie, będącej tak czułym siłomierzem ruchu handlowego i ekonomicznego, wzrosły znacznie przesyłki pieniężne, listy polecone, listy zwykłe i depesze telegraficzne; ostatnich z powodu ruchu wychodźców będzie tego roku o kilkanaście tysięcy więcej. Również wzrosła liczba przesyłek pocztowych, wogóle cały ruch handlowy i konsumcyjny w mieście; zaznaczy on się niezawodnie w dochodach akcyzowych i powinien przynieść korzyści naszym rękodzielnikom.

O ile w mieście zamieszkali przeważnie zamożniejsi wychodźcy z Królestwa Polskiego i Rosji, o tyle w dzielnicy żydowskiej na Kazimierzu mieszczą się najbiedniejsi emigranci, uciekający przed pogromami z Kijowa, Odessy i innych miast południowej Rosji. Największa ich część jedzie przez Kraków do Londynu i do Ameryki. Pozostali w naszym mieście żydowscy wychodźcy wysyłani też są dalej na zachód przeważnie do Ameryki; tutaj bowiem niema dla nich odpowiedniego zajęcia. Na Kazimierzu przepełnione są również wszystkie hotele i domy zajezdne, a ulicami krążą wychodźcy, których łatwo na pierwszy rzut oka rozpoznać można. Co dzień przychodzą licznymi zastępami do biura adwokackiego skarbnika komitetu dra Rafała Landaua, oczekując na zapomogę, a widzi się wśród nich ludzi wszelkiego wieku, mężczyzn, kobiety i dzieci. Na tutejszym dworcu kolei północnej można widzieć od dni kilku bardzo wiele osób, które przyszedłszy przed odjazdem osobowych pociągów do Warszawy, proszą podróżnych, udających się tamże,

by wzięli ich listy i pod wskazanym adresem posłali przez posłańców publicznych, na opłatę których wręczają chętnym uczynienia tej przysługi, pewną kwotę. Wiele z osób, udających się do Warszawy, bardzo uprzejmie podejmuje się takiej misji przesyłania listów, wiedząc, jaką klęską dla ogółu jest zerwanie połączenia telegraficznego i listowego z drugą sąsiednią prowincją.

Na prowincji.

≶ **Obchody rocznic.** Z Hołoska Wielkiego piszą nam: W niedzielę odbył się tu uroczysty wieczór, ku uczczeniu rocznicy śmierci T. Kościuszki i powstania listopadowego. Sala „Kółka rolniczego" przybrała oddawna niewidziany wygląd. Pośród tutejszych rolników zgromadziło się wiele inteligencji. O powstaniu listopadowem przemawiał p. Stolfa, który podniósł znaczenie jego i dążność narodu polskiego do dalszej walki o należne mu prawa. Następnie wygłosił płomienną mowę p. S. Gralewski jako w rocznicę śmierci Kościuszki. Po skończeniu odśpiewano następnie „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Chorał".

Z Brodów piszą nam: Ku uczczeniu 50 rocznicy śmierci nieśmiertelnego wieszcza A. Mickiewicza i pamięci bohaterskiej walki o niepodległość w powstaniu listopadowem, odbyło się 2. bm nabożeństwo żałobne. Wieczorem tego dnia urządzono wieczorek muzykalno-wokalny staraniem wszystkich towarzystw polskich tutejszych. Słowo wstępne wygłosił prof. gimn. p. Spasowicz, utwór „W rocznicę listopadową", ułożony przez tut. prof. gimn. Ćwikowskiego wygłosił z werwą prezes „Sokoła" p. Kędzierski; gra na fortepianie przez p. Meyerównę, śpiew p. Marekównej (ze Lwowa), chór pod kierownictwem p. Ozgi, orkiestra smyczkowa podobała się licznie zgromadzonej publiczności, która nie szczędziła oklasków występującym.

≶ **W sprawie seminarjum cieszyńskiego** wysłano z Pilzna następujące depesze: 1) do Gautscha: Celem uśmierzenia ogólnego oburzenia w całym kraju na wiadomość, że polskie seminarjum ma być zabrane z odwiecznie polskiego miasta Cieszyna, protestujemy stanowczo przeciw naruszeniu praw przysługujących ludności polskiej na Śląsku i prosimy stanowczo o niezwłoczne zdecydowanie tej sprawy i położenie tamy wieściom, które musiałyby podkopać powagę rządu i Koła polskiego. Rada gminna m. Pilzna. 2) Do hr. Dzieduszyckiego: W imię honoru narodowego i powagi Koła polskiego w całym kraju, prosimy gorąco o ustalenie seminarjum polskiego w Cieszynie bez dalszej zwłoki. Rada gminna m. Pilzna.

≶ **Wiec szkolny.** Z Kołomyi piszą nam: Zgromadzenie rodziców w sprawie przeciążenia uczniów kołomyjskiego gimnazjum uchwaliło swego czasu wnieść podanie do Rady szkolnej krajowej o zmniejszenie godzin nauki obowiązkowej. Pomimo, że komitet w wystosowanem podaniu zastrzegł się przeciw ograniczeniu nauki gimnastyki i rysunków a natomiast wskazał, iż ograniczenie godzin winno i może się odbyć kosztem greki i łaciny, Rada Szkolna kraj. odpowiedziała, iż przedkłada ministerstwu wniosek o usunięcie nauki gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego.

Jest to jeszcze jeden dowód więcej, iż od naszych władz krajowych żadnych reform postępowych oczekiwać nie możemy.

W tej sprawie odbędzie się w Kołomyji wiec 17. bm.

≶ **Ze szkoły i kościoła.** Z Mogiły pod Krakowem piszą nam, że nie bardzo miłe stosunki panują tam w szkole i na plebanji. Mianowicie katecheta szkolny ks. Jeż zniechęca zupełnie dziatwę do szkoły, bijąc ją trzciną tak, że dzieci nieraz z godziny uciekają i potem całej siły perswazji i namów potrzeba, by dziecko zmusić do pójścia do szkoły. Podobny system wychowawczy nie tylko nie zgadza się z przepisami szkolnymi, ale sprzeciwia się humanitarnym pojęciom, które jeśli komu, to księdzu każą z miłością i serdecznością postępować z dzieckiem.

Druga sprawa, która także jest zbyt niemiłą, są niedzielne kazania ks. prob. W. Siedleckiego. Podobne paszkwilowanie, rzucanie różnych mniej estetycznych słówek z ambony i wymienianie po nazwisku pojedynczych włościan według różnych podłych donosów, uważać należy co najmniej za niegodne kapłana.

≷ **Z Kałusza** piszą nam: Pożary u nas są na porządku dziennym tak w Kałuszu, jak i w sąsiedniem miasteczku Dolinie, a prawie zawsze jest przyczyną nieprzestrzeganie przepisów ogniowo-policyjnych. I tak w Kałuszu mieszkańcy żyją w ciągłej obawie przed ogniem, gdyż w samym rynku, tak w sklepie, jak i na podwórzu w drewnianych komórkach trzyma p. Spatz wielki skład nafty. Lada nieostrożność może znów spowodować pożar.

≶ **Zaprowadzenie straży pożarnej.** Z Róży (pow. Pilzno) piszą nam: Już od dłuższego czasu toczyły się w gminie naszej debaty nad zaprowadzeniem u nas straży pożarnej. Ilekroć nowy powstał pożar, kwestja na nowo zaogniała się, chociaż zawsze prawie znajdywała przeciwników. Wreszcie teraz dzięki pracy kilku ludowców w gronie rady gminnej sprawę tę załatwiono; sprowadzono więc sikawkę i wszelkie przybory strażackie oraz mundury, a naczelnikiem nowego Tow. obrano ruchliwego Kaźm. Czerwca, prezesem został Juljusz Bar, obszarnik, który również gorliwie zajął się pracą podniesienia funduszów przez urządzenie festynu, na który obok włościaństwa z okolicznych wsi dość licznie stawiła się i pobliska inteligencja. Podczas urządzonego festynu zapalono umyślnie ku temu celowi zbudowaną szopę, a młoda straż pożarna złożyła swój egzamin ku powszechnemu zadowoleniu. To też ludzie z innych wsi, gdzie nie mają jeszcze towarzystw ogniowych, odzywali się głośno nietylko z uznaniem dla naszych strażaków, ale i z potrzebą konieczną wprowadzenia podobnej instytucji we wszystkich wsiach.

≶ **Proces o hebrajski podpis.** Z Żywca piszą nam: Powszechną wesołość budzi tu fakt, że pewien obywatel i radny miasta dyplom honorowego obywatela dla osławionego nadkomisarza starostwa Sławskiego podpisał swojem imieniem i nazwiskiem po hebrajsku. Miało to być przyjemnością dla „honorowego obywatela" o tyle, by jako lubiący żydów, ze względu, że Żywiec żydów nie ma ani na lekarstwo, choć jeden podpis hebrajski na dyplomie widniał po wszystkie czasy, ku osłodzie jego serca. Powstała z tego szopka, bo Rada miejska wstydzi się taki dyplom wysłać; wzywano p. Kasztelnika, by zwrócił koszta fundacji dyplomu, a gdy się temu p. K. opierał, adwokat Kornicki imieniem gminy wnosi przeciw p. K. skargę cywilną i karną w kierunku złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Pan K. śmieje się w kułak z tego, wierząc niezbicie, że gmina proces przegra. Wielu adwokatów twierdzi, że p. Kaszt. nie tylko w karnym sądzie nic nie zrobią, ale nikt go nie zmusi do zapłacenia jakiegokolwiek odszkodowania. Wynik procesu budzi zaciekawienie, sam proces zapewne przedestyluje się we wszystkich instancjach. Pan Kasztelnik co najwyżej obiecuje, że ten swój podpis notarjalnie zalegalizuje, jako że autentyczny...

≷ **Zabobony.** Z Sanoka donoszą: Odbyła się tu rozprawa przeciw Hnatowi Zlotarowi i Glikerji Zlotarowej, cyganom z Hlinicy na Bukowinie, oskarżonym o kradzież 300 kor. na szkodę Mykiety Jasińskiego, gospodarza z Tyrawy wołoskiej. Zlotar został uwolniony, a Glikerja skazana na 2 lata ciężkiego więzienia. Rozprawa ta dostarczyła znowu dowodu, że lud jeszcze wierzy w zabobony. Oboje Zlotary dowiedziawszy się od sąsiadów, że Jasiński sprzedał parę wołów za 300 kor., zgłosili się do niego z prośbą o przenocowanie ich, na co Jasiński się zgodził. Zlotarowa wywdzięczając się za to, zaczęła Jasińskiemu i jego żonie opowiadać różne nadzwyczajne rzeczy. Udając jasnowidzącą, oświadczyła im, że wskutek tego jasnowidzenia wie, iż oni mają pieniądze za sprzedane woły, a ponieważ Jasińscy są dobrymi ludźmi, gdyż przyjęli ich za darmo na noc i jeszcze ugościli, przeto ona chcąc się im odwdzięczyć, zaproponowała im zamianę pieniędzy, obiecując dać takie pieniądze, które im przyniosą szczęście. Jasińska ucieszona tą obietnicą przyniosła pieniądze, a wtedy Zlotarowa wzięła te pieniądze i dała Jasińskiemu swoje pieniądze w banknotach, pouczając zarazem Jasińskiego, że dane przez nią pieniądze wtedy przyniosą mu szczęście, gdy on schowa je do woreczka, danego mu przez Zlotarową, a woreczek ten z pieniądzmi przyszyje do podszewki kamizelki. Jasiński schował pieniądze do woreczka i zaczął woreczek przyszywać do podszewki kamizelki, ale ponieważ robota nie szła mu zgrabnie, przeto Zlotarowa użyła mu i tej roboty, albowiem odebrawszy od niego woreczek, przyszyła mu go sama do podszewki kamizelki. Jasiński strzegł z radością tego talizmanu przez dwa tygodnie, a gdy po dwóch tygodniach wybierał się na targ, aby kupić nowe woły, odpruł woreczek od kamizelki, lecz o dziwo, znalazł we woreczku papierki z okładek na tytoń zamiast pieniędzy, bo jak się pokazało przy rozprawie, wdzięczna Zlotarowa odebrawszy od niego woreczek z pieniądzmi, ukryła go zręcznie i podsunęła inny taki woreczek, zawierający zadrukowane okładki z tytoniu.

≶ **W Brzeżanach** odbył się staraniem „Sokoła" wieczór Kościuszkowski, poprzedzony przemówieniem radcy H. Amatorzy odegrali „Wesele" Wyspiańskiego. Reżyserem przedstawienia był artysta teatru łódzkiego p. Wróblewski. Raut Tow. Panien ekonomek na dochód ubogiej dziatwy udał się doskonale, zwłaszcza przedstawienie amatorskie i piękna gra na fortepianie zyskały sobie ogólny poklask. Staraniem T. S. L. odbędzie się 16. bm. w sali „Sokoła" odczyt p. J. Pietrzyckiego p. t. „Z dziedziny literatur wschodnich".

≶ **Z Brodów** piszą nam: Burmistrz p. Kulak wystosował do ministra prezydenta i Koła polskiego następujący telegram: Miasto nasze śledzi z wytężoną uwagą przebieg sprawy seminarjum cieszyńskiego i oczekuje z wszelką pewnością uwzględnienia sprawiedliwych wymagań narodu polskiego. Również i marszałek p. Sala w imieniu Rady powiatowej wystosował w tej sprawie telegram do br. Gautscha i Koła polskiego.

≶ **Ze Stryja** donoszą nam: D. 3. bm. odbył się tu wiec narodowy, na którym po ożywionej dyskusji uchwalono wysłać do prezydjum Koła polskiego i prezydenta ministrów bar. Gautscha telegram w sprawie zamierzonego przeniesienia paralelek polskich seminarjum naucz. z Cieszyna.

W sprawie unarodowienia szkół uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu narodowym Polacy, mając na względzie wychowanie swych dzieci, jako przyszłych obywateli kraju i czując głęboko, że obecna szkoła nie stoi na wysokości swego zadania, domagają się od władz szkolnych natychmiastowej, gruntownej reformy wychowania publicznego w kierunku narodowym i przystosowania do niego podręczników szkolnych". Nadto uchwalono jednogłośnie żądać usunięcia języka niemieckiego ze szkół ludowych oraz zniesienia mundurków i czesnego w szkołach średnich, aby umożliwić także uboższej młodzieży korzystanie z nauki.

Z dzielnic zakordonowych

∼ **Wiec ludowy w Wilnie.** Czytamy w „Kurj. Litewskim": W połowie listopada w koncertowej sali miejskiej odbył się wiec ludowy ku czci Adama Mickiewicza. Gospodarzami wiecu byli członkowie grupy wileńskiej, polskiej partji socjalistycznej. Sala była przybrana zielenią, a na estradzie umieszczono popiersie wieszcza. Z powodu ogromnej ilości chętnych uczestników, do sali wpuszczano tylko za biletami. Przy otwarciu wiecu przewodniczący p. Abramowicz, adwokat przysięgły, wyjaśnił znaczenie i cel wiecu, oraz stosunek do Adama Mickiewicza, jako poety i rewolucjonisty. Mowy wygłaszano w języku polskim i żydowskim. Mówca litewskiej partji socjalno-demokratycznej, dr. Domaszewicz, analizując charakter ruchu rewolucyjnego z doby Mickiewiczowskiej, wskazał na stanowisko wieszcza w tym ruchu. Mówca kładł główny nacisk na to, jak wielką jest różnica między ruchem rewolucyjnym z epoki Mickiewiczowskiej i współczesnym, dzisiejszym, i że o tej różnicy stanowi główne istnienie kadrów proletarjatu, zgoła nieznanych przed ośmdziesięciu kilku laty. Potem jeden z mówców zadeklamował rzewny i prześliczny wiersz Adama: „O, Matko Polko", a inny — „Nie wiem, jaka spadnie kara"... Ten ostatni deklamator jest robotnikiem i członkiem L. P. S. D. Wreszcie ostatni mówca zwrócił się do zgromadzonych z przemową w języku białoruskim. Zgromadzenie przeciągnęło się do późnej nocy i zostało zakończone śpiewaniem hymnów w języku polskim i żargonie żydowskim.

Rozmaitości.

× **Wieczorek polski w Paryżu.** Z Paryża piszą: D. 29. listopada wieczorem w sali Towarzystwa geograficznego odbyło się zebranie, corocznie urządzane przez Emigrację polską, na cześć i chwałę listopadowego powstania. Tego roku postanowiono równocześnie święcić pamięć 50. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Z powodu obecnych wypadków, dotyczących położenia kraju, charakter zebrania był niezwykle podniosły. Mowy, wypowiedziane tak w języku polskim jak francuskim, budziły powszechny entuzjazm. Na końcu odczytano następującą rezolucję: Polacy zebrani w Paryżu 29. listopada, aby uczcić 75. rocznicę powstania listopadowego i 50 rocznicę śmierci wielkiego wieszcza narodu, Adama Mickiewicza, wyrażają uczucia wdzięczności i uznania tym wszystkim, co się przyczynili do obecnego ruchu narodowego, zwiastuna lepszej doli w ziemi ucisku, jaką jest zabór moskiewski. Wielki duch Mickiewicza, który cierpiał za miljony a kochał w narodzie „wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia", niech nam świeci jako gwiazda przewodnia w pracy, dążącej do zupełnego wyzwolenia.

× Zgromadzenie straży skarbowej z Wiednia i Austrji dolnej odbyło się 2. bm. w Wiedniu. Mowcy przedstawiali nędzne położenie straży skarbowej, która jest znacznie gorzej płatną niż np. żandarmerja, nie ma ustalonej pragmatyki służbowej, a dyscyplinują ją na podstawie rozporządzenia z 1843 r.

× W procesie borysławskim o podpalania odbędzie się w Wiedniu przed trybunałem kasacyjnym z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratora, jawna rozprawa 21. bm. Wszyscy oskarżeni mimo usiłowań obrony dotąd jeszcze siedzą w areszcie.

× Pierwsza apteka gminna w Austrji. Rada gminna w Görz wypowiedziała tamtejszym aptekarzom kontrakty dostawy lekarstw dla szpitala kobiecego i dla ochrony biednych. Jak donoszą, nosi się rada gminna z zamiarem utworzenia przy szpitalu dla kobiet własnej apteki, któraby dostarczała lekarstw także dla biednych na rachunek gminy. W sprawie tej pisze krakowska „Kronika farmaceut.“ „Jak widzimy, namiestnictwo w Galicji zrobiło niezły początek z apteką szpitalną w Krakowie; niedługo czekać a miejska kasa chorych, wszedłszy w związek z innemi kasami, zrobi to samo, co jej umożliwi nowa ustawa aptekarska“.

× Żądania kolejarzy. Z ministerstwa kolei otrzymała organizacja służby państwowych kolei czeskich, mająca swą siedzibę w Pradze, telegraficzne zawiadomienie, że przyrzeczone przez rząd polepszenie ich bytu zostanie jak najprędzej wprowadzone w życie. Co do służby kolei prywatnych, to w sprawie ich żądań toczą się rokowania z dyrekcjami owych kolei. Gdyby rokowania dyrekcyj z robotnikami nie odniosły skutku, naówczas nastąpi interwencja ministerstwa handlu.

× Ostrzeżenie. Według informacji, jakie w ostatnich czasach otrzymało prezydjum namiestnictwa, wykonuje trudniąca się eksploatacją lasów firma C. Balabanoff w Sofji dalej swoje oszukańcze praktyki, skutkiem których od maja b. r. agencja dyplomatyczna zmuszona była interweniować przy odstawieniu do kraju rodzinnego 6 osób, pochodzących z Austrji i Węgier, które to osoby dały się obałamucić obietnicami tej firmy. Prezydjum namiestnictwa zwraca ponownie uwagę na oszukańczą działalność firmy C. Balabanoff.

× O odszkodowanie. Adwokat wiedeński dr. Hahn jechał 21. kwietnia br. pociągiem posp. kolei połud. na Semmering. W pobliżu stacji Schottwien-Klamm wydarzyła się katastrofa, skutkiem której przeszło 30 osób odniosło rany. Dr. Hahn odniósł ranę tłuczoną na głowie i silne wstrząśnienie nerwów, a skutki tego wypadku objawiły się w osłabieniu pamięci i upośledzeniu słuchu. Dr. Hahn wytoczył kolei połudn. proces i żąda 60.000 k. na chorobę; 15.000 k. za ubytek w dochodzie z kancelarji adwokackiej z powodu przerwy w pracy zawodowej; 35.000 za stracone zyski, gdyż nie mógł wziąć udziału w założeniu pewnego Towarzystwa akcyjnego; 5170 k. tytułem kosztów leczenia, a wreszcie 1000 k. miesięcznej renty. Zastępca kolei połudn. przyznał, że kolej jest obowiązaną do odszkodowania, ale zaprzeczył skutkom katastrofy i uznał żądania Hahna za wygórowane.

× Narodowość słuchaczy szkół wyższych w Wiedniu. Według urzędowej statystyki, obejmującej zimowe półrocze roku naukowego 1903|4 w uniwersytecie wiedeńskim było 7738 zapisanych słuchaczy, z czego 7115 podało swoją narodowość. Do narodowości niemieckiej należało 5278 słuchaczów, do czeskiej 289, do polskiej 220, do ruskiej 63 do południowo-słowiańskiej 681, do włoskiej 177, do rumuńskiej 43, do węgierskiej 93. Innych słuchaczy było 271. Akademja techniczna liczyła 1939 niemieckich słuchaczy, 61 czeskich 127 polskich, 8 ruskich, 48 węgierskich i 45 innych. W Akademji rolniczej na 238 studentów niemieckich było 220 nie niemieckich; w Akademji sztuk pięknych na 233 studentów niemieckich 43 z innych narodowości.

× Z Moskwy. „Berliner Localanzeiger“ donosi: Pod Moskwą odbył się wiec złodziei, na którym zjawiło się przeszło 100 osób. Po ożywionej dyskusji uchwalono, aby w przyszłości złodzieje nie robili sobie nawzajem konkurencji. W tym celu podzielono miasto na rejony. Poszczególnym złodziejom wskazano rejony, w których wolno im operować.

× Wypuszczanie książek i broszur bez cenzury. Z Petersburga donoszą: Deputacja wydawców rosyjskich zwróciła się do hr. Wittego z prośbą o przyspieszenie decyzji w sprawie wypuszczania książek bez cenzury. Hr. Witte przyrzekł deputacji poparcie i odesłał ją do referenta Kobeki, który również uznał prośbę wydawców za słuszną i wskutek tego ułożony został nowy projekt przepisów tymczasowych, dotyczących wydawania książek i broszur. Projekt ten wszakże spotkał się z opozycją ze strony zarządzającego ministerjum spraw wewn. Durnowo, który wstrzymał ogłoszenie przepisów. Również na żądanie Durnowo zatrzymany został projekt nietykalności osobistej, opracowany z polecenia ministra sprawiedliwości przez Nieczajewa i Dymowskiego.

Dział ekonomiczny.

Turecka premjowa pożyczka.

Przy losowaniu odbytem 1. bm. padły następujące główne wygrane:

Numer	Franków	Numer	Franków	Numer	Franków
61413	1000	680434	1000	1334510	1000
61485	**60000**	818036	1000	1350635	**3000**
95266	**3000**	874650	**600000**	1427631	1000
95268	1000	977531	1000	1459511	**20000**
114860	**6000**	980476	1000	1517891	1000
126609	1000	1003392	**3000**	1517894	1000
132273	**6000**	1004016	**3000**	1623152	1000
173579	**3000**	1004018	1000	1736006	**3000**
252748	**3000**	1031227	**6000**	1769389	1000
268860	1000	1068222	1000	1803838	**6000**
321350	1000	1081993	1000	1803840	1000
381810	**3000**	1183342	1000	1829356	**3000**
404461	1000	1187167	1000	1854795	**20000**
447946	**3000**	1225221	**3000**	1862608	1000
447947	1000	1243028	1000	1874911	**6000**
550327	**3000**	1253858	**6000**	1965961	1000
600802	1000	1253860	1000		

Nadesłane.

Literatura i sztuka.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne postanowiło obok wieczorów kwartetowych z fundacji Malinowskiego, dawać jeszcze szereg podobnych produkcji dla szerszej publiczności. Pierwsza odbędzie się w najbliższym tygodniu i mieści w programie: Beethovena kwartet smyczkowy nr. 8 i Szumanna kwintet fortepianowy. W wieczorze tym przyrzekła współudział artystka opery p. Marja Colignon-Szymańska. Śpiewaczka ta wykona szereg pieśni wybitnych kompozytorów polskich.

Powieści huculskie. Opuścił w tej chwili prasę zapowiedziany przed miesiącami tom II. „Powieści huculskich“ Juljusza Turczyńskiego, zawierający trzy utwory powieściowe, „Straszną Drużynę“, której pierwsze wydanie Gebethn. i Sp., zostało już do ostatniego egzemplarza wyczerpane, a zawierające powieść jako obraz huculszczyzny za czasów jeszcze Rzeczypospolitej z główną postacią w rzeczywistości żyjącą w 18 wieku za Augusta III. Dwie następne nowele „Skarb w borze“ i „Roman z Porohów“, pierwszy raz umieszczone tu w książkowem wydaniu, dają obraz, pierwsza, stosunków, jakie wyrodziło odkrycie nafty na lud nasz i jego ekonomiczny i moralny stan, druga, wpływ drugiego żywiołu na rodzimy i wywłaszczanie jego wskutek własnej nieoględności a łagodności rodzimej. Teren we wszystkich utworach skreślony jest według własnego poglądu autora, który wszystkie opisywane tam góry, doliny i najdziksze wertepy sam zwiedzał. Tom I., publikowany przed kilku miesiącami. zawierał dwa utwory, „U stóp Czarnohory“ i „Po latach“, malujące lud bliżej granic Bukowiny. Inne utwory, malujące huculów, jak „Taras z Worochty“, „Trofym Ołenyn“ i „Ostap z Perehińska“, wychodziły w N. bibljotece rodzinnej w Krakowie, a „Dzieci puszczy“ w osobnej książce, są już na wyczerpaniu.

6 miesięcy na próbę!

8 miesięcy na kredyt! Całkiem darmo!

i tym podobne szalbierskie reklamy, moja światowa firma dla swoich zegarków nie potrzebuje. Od lat wielu wysyłam już ku zupełnemu zadowoleniu

Tylko 2 zł. z łańcuszkiem i futerałem.



mój prawdziwy amerykański antymagnetyczny system „Anker Remontoar" zegarek nr. 99 (z plombą)

czarny imit. stalowe lub niklowe pokrywy, pat. emaljowaną tarczą, 36 godzin idący, dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancją w skórzanym futerale z niklowym łańcuszkiem i wisiorkiem w cenie zł. 2, 3 sztuki zł. 5·75, 6 sztuk 11·25. Ten sam zegarek z podwójną pokrywą zł. 3·40. — Tani zegarek systemu „Roskopf" bez plomby, jakie sprzedawane bywaja u zegarmistrzów i handlarzy, za sztukę zł. 1·50. Zwrot pieniędzy lub zamiana nieuszkodzonego nawet po 6ciu miesiącach jest dozwolona.

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez

PIERWSZA FABRYKĘ ZEGARÓW Hanns Konrad

w Brüx, nr. 1225 (Czechy). C. k. przysięgły oceniciel.

Odznaczony z c. k. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism uznania z wszystkich części świata.

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 600 rysunkami wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Płyty chodnikowe

lub podwórzowe z kamienia sztucznego

po kor. 2·50 od m.² (o ile zapas wystarczy)

poleca

Fabryka kamienia sztucznego i dachówek

WE LWOWIE.

Centralne biuro w Banku hipotecznym. – Nr. telefonu 396.



Najpiękniejszem światłem nowoczesnem jest **„Radium"**, premjowane złotym medalem w Dreznie 1902. Siatki Radium dla palników gazowych, światło olbrzymie, za sztukę 60 h. Siatki gazowe „Osmium", trzykrotnie tkane, siła światła 125 świec, za sztukę 50 h. Siatki Auerowskie, siła świec 80, za sztukę 30 h. Wysyłka za pobraniem. **Izydor König**, fabrykacją **siatek gazowych, Wien, II., Flossgasse 8.**

Garnitury salonowe i buduarowe, materace włosienne i sprężynowe

story do okien oraz wszelkiego rodzaju meble miękkie poleca w wielkim wyborze zakład

tapicersko-dekoracyjny

K. Łoczyskiego

Lwów, ul. Pańska l. 11.

Przyjmuje się również wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące.

Pierwsza krajowa fabryka miechów

Marek Feuerstein

we Lwowie, ul. Gródecka l. 51

poleca własnego wyrobu miechy różnych rozmiarów i konstrukcyj, **wentylatory i kuźnie polowe. Kompletne urządzenia warsztatów ślusarskich i kuźni.** Wszelkie maszyny pomocnicze i narzędzia **z fabryk styryjskich**, w wielkim wyborze na składzie. Ceny przystępne. Ulgi w spłatach

---

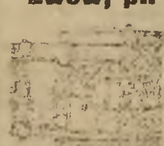
Najlepszy puder antiseptyczny dla niemowląt i dzieci w paczkach ćwierćkilowych, równających $2\frac{1}{2}$ pudełka za 40 ct. poleca najtańsza droguerja **Menkesa, Kaźmierzowska 19.** 63

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, pl. Marjacki l. 9

poleca



Kasy ogniotrwałe znakomitej fabryki J. Wertheimera od zlr. 70, wyłączne zastępstwo. — **Wagi decymalne** silne i tanie na kg. 50, 100, 150, 200 i 250 po zlr. 8·50, 10 —, 11·50, 12·50 i 14· — **Latarnie gospodarcze** graniaste po zlr. 2·40, wypróbowane jako najlepsze ze znanych. — **Pochodnie naftowe** po zł. 2·50, wahadłowe 3. — **Młot rewolwerowy** do znaczenia drzew zlr. 22

MASZYNY do SZYCIA — i HAFTU — Singera



za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. Cenniki gratis i franco.

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

skład maszyn do szycia

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Uwaga: Kierowałem długie lata firmą ś. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja więc wiedza w dziale maszyn do szycia daje Odbiorcy zupełną gwarancję za doborowy towar.

Władysław Kukawski.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych podobnych dolegliwościach działają znakomicie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione **Kapsułki tarolinowe** *zawierające w swym składzie olejek santalowy, salol i ekstrakt kubebowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. W obec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetonera kapsułek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony na porto dołączyć należy 45 hal., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepes-Poratyńskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicji: Apteka pod węgierską koroną J. PIEPES-PORATYNSKIEGO, Lwów, pl. Bernardyński l. 1.*

Najlepsza herbata

INDRA TEA



Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD WE LWOWIE

DROGUERJA

Leszka Sładowskiego

plac Kapitulny 1.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zlr. wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ, Lwów, Kopernika l. 8, II. p.** — Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą za podaniem dokładnej miary. — Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Cudowna nowość !!!

325 sztuk za zlr. 2.

Wspaniały zegar z piękn. łańcuszk. dokładnie chodzi z 2-letnią gwaran., nadzw. **laterna magica** z 25 czaruj. obrazkami bardzo zabawna. 1 bardzo eleg. broszka, fason najnowszy, 1 piękna szpilka do krawatu z brylantem simili, 1 cudowny łańcuch z pereł orjent. najmodniejszy dla dam z zamknięciem patent., 1 delikatny pugilares skórzany, 1 elegan. cygarniczka z bursztynem, 1 garnitur ze złota dubl. spinki do mankietów i koszuli z zam. patent., 1 scyzoryk niklowy, 1 lustro toaletowe ze szkła belg. w etui. Gratis 20 sztuk do korespondencji i 200 sztuk rozmaitości, potrzebnych w domu. Czarujące 325 sztuk z zegarem, który sam wart jest te pieniądze, są do nabycia za pobraniem pocztowem za 2 zł. z domu eksportowego

S. Kohane Kraków, Pf. 944.

Za nieodpowiadające zwraca się pieniądze.

Wyciąg z pism z uznaniem:

Proszę mi posłać za pobraniem taką samą przesyłkę, jaką sprowadził od Pana p. Störfer, polecać Pana będę dalej. Z szacunkiem *Ernest Klein* Unter-Vikow (Buk.) Tartak.

Za pańską posyłkę wyrażam Panu moje serdeczne podziękowanie i proszę mi posłać jeszcze za pobraniem 15 obrazów ze szkła. Z szacunkiem *G. J. Krieg* St. Veit a/d Glan (Karyntja).

Gwarantowane czyste

wino naturalne

marka „Z najlepszego"

niższoaustr.

Wino górskie w flaszkach litrowych po k. 1·50.

Do nabycia tylko u

S. REICHA, Rynek, Lwów.

Najlżejszą w kraju

Dachówkę

z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza

Fabryka sztucznego kamienia i dachówek

we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego.

Dzwoń, dzwoneczku, dzwoń!

Harmonijne dzwonienie drzewka na gwiazdkę.



Po zapaleniu świeczek, rozbrzmiewa w 3 rozmaitych tonach harmonijnie nastrojone dzwonienie i wytwarza cudnie piękne złudzenie z dali odzywającego się bicia dzwonów. Czarująca ta nowość podwyższy znacznie radość na Boże Narodzenie i powinna znajdować się na każdem drzewku.

Cena za karton, zawierający trzy aparaty, kompletnie z 3 sztukami do trzymania i szyszkami sosny k. 2. Aluminiewe cudne świeczki zapalone wyglądają jak deszcz srebrzysty, zupełnie bezpieczne, bez zapachu, za tuzin opakowane w karton 50 h.

Kompletna dekoracja drzewka 103 sortowane ozdoby ze szkła i tz. lawety na małe drzewo zapakowane w karton k. 1.80, 133 sztuk cudnych k. 3·50. Sortyment olbrzymi zawierający 175 wielkich przedmiotów ze szkła i świecidełek k. 6·50.

Sortymenty pieczywa na drzewko kor. 3 — 4.50 i 6.

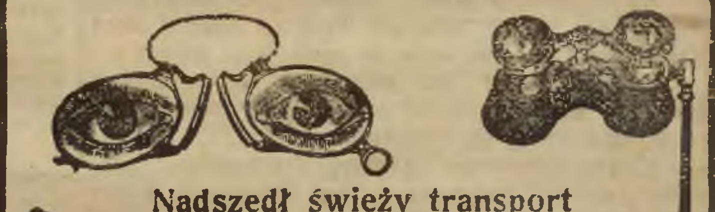
Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo pobraniem wysyła

J. H. Rabinowicz

oddział gwiazdkowy

Wiedeń, VII. Lindengasse 2 L.

!!Ostatnie nowości!!



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek

w dużym wyborze i najnow. wzorach.

Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł).

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy,

Lwów, pl. Halicki 1.



Na gwiazdkę i Nowy Rok!



Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem zł. 6·60 następujące przedmioty:

6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą
6 widelców z jednego kawałka ameryk. patent. srebra
6 łyżek z ameryk. patent. srebra
12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra
1 chochla z ameryk. patent. srebra
1 chochelka z ameryk. patent. srebra
6 angiel. spodków Viktoria
2 wspaniałe świeczniki
1 sitko
1 rozsypywacz cukru

42 przedmioty tylko za zł. 6·60

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł., a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6·60.— Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

podarunki weselne

jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG

Dom eksportowy amerykańs. patent. towarów srebrnych.

Wiedeń II. Rembrandstrasse 19 B. — Tel. Nr. 7114

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol, Galicja. Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Marji.

Kraków, 21 maja 1899. Posyłkę Pańską otrzymałam jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamów. Księżna Amalja Czertwertyńska.